

Walczymy o POKÓJ

SPORT polski wita I Polski Kongres Pokoju wielkim wyścigiem kolarskim oraz setkami imprez, które odbędą się 2 i 3 września na boiskach całego kraju. Sportowcy polscy, stając w szeregach obrońców pokoju, manifestują swą czynną postawę w toczącej się w całym świecie walce przeciwko agresywnemu imperializmowi, szlakującemu wojnę.

Zobowiązania kongresowe, o których donoszą nam z wielu miast, miasteczek i wsi, podejmowane przez organizacje sportowe, zawierające konkretne zadania szkolenia kadr k. f., budowy urządzeń sportowych, organizacji imprez masowych itp. Są to dalsze dowody zrozumienia przez sportowców prostego faktu, że przez udział w budownictwie Polski socjalistycznej na swoich odcinkach, że przez twórczą, codzienną pracę dla dobra ludu pracującego, wzmagamy siły obozu pokoju.

Na Kongresie Pokoju sport polski reprezentować będą zasłużeni mistrzowie sportu, Helena Rakoczy, Jędrzejowska i Franciszek Szymura. Jest to zaszczytne, ale zasłużone wyróżnienie odcinka kultury fizycznej, który dziś już odgrywa swoją rolę w wychowaniu nowego człowieka. Wyróżnienie, które zobowiązuje.

W życiu organizacji sportowych element świadomej pracy polityczno-ideowej występuje coraz wyraźniej, a imprezy sportowe oddziaływają na wychowanie na widowni i sympatyków sportu, nasycając się nową treścią. Ta działalność musi być stale pogłębianą.

W walce o pokój, toczącej się światowej, sport polski, wzorując się na wspaniałych osiągnięciach przodującej kultury fizycznej w ZSRR, ma ambicję stać w pierwszych szeregach.

Pływacy wyjeżdżają do Budapesztu

15-osobowa ekipa pływacka wyjeżdża do Budapesztu, celem wzięcia udziału w Międzynarodowych Mistrzostwach Węgier w pływaniu, które odbędą się w stolicy Węgier 1—3 września.

W skład ekipy wchodzi: kierownicy Kędzierzewski i Serafin, delegat GKFF Brzozowski, trener Królik, oraz zawodnicy: Gremłowski, Jera, Dobrowolski, Kukłok, Czuperski, Szymańska, Dziśkówna, Kowalska, Proniewiczówna, Dobrowolska i Żurkówna.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 69

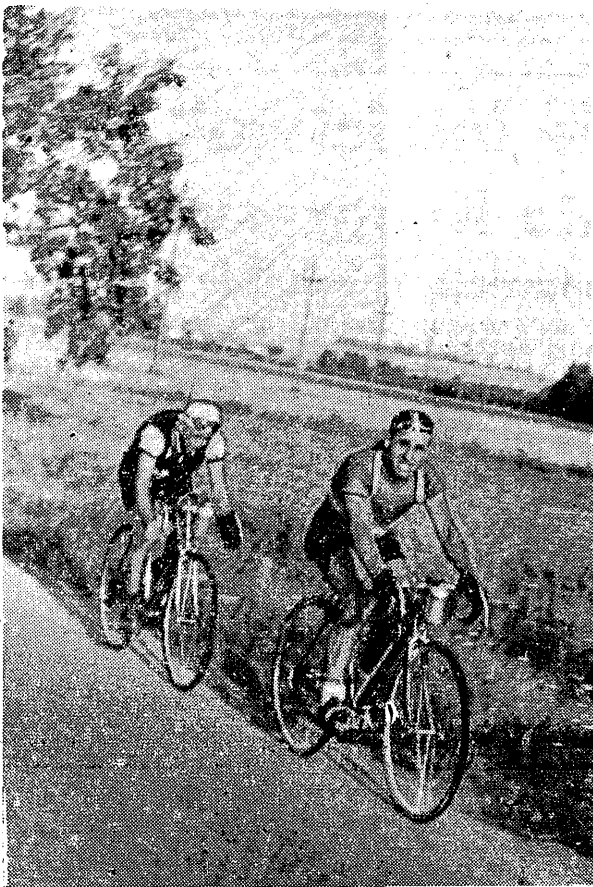
Warszawa, czwartek 31 sierpnia 1950 r.

Rok V

Cena 15 zł

Czołówka lekkoatletów na mistrzostwach CRZZ

WILCZEWSKI PROWADZI W WYŚCIGU NA KONGRES POKOJU



Za Świdnicą (na I etapie) czołówkę wyprzedzili Kłabiński i Malinowski. Foto API

Delegacja z NRD i przodownicy pracy na uroczystościach w Opolu

OPOLE, 30.8 (tel. wł.).

W GODZINACH przedwieczornych w domu Powiatowego Komitetu PZPR odbyła się uroczysta akademia, z udziałem wszystkich uczestników wyścigu na I Polski Kongres Pokoju. Na akademii przybyła 3-osobowa delegacja Wolnej Młodzieży Niemieckiej w składzie: Gerhard Herder, Mika Borst, Fritz Goedecke. Sala udekorowana była licznymi transparentami z hasłami pokojowymi. Na scenie widniały dwa olbrzymie portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Pomiędzy portretami widniał napis: „Pokój” w języku rosyjskim, polskim i niemieckim.

700 osób szczerze zapełniło salę. Było tutaj między innymi 250 przodowników pracy z cementowni opolskich, warsztatów wagonowych, Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego i wielkiego rejonu Lasów Państwowych.

W prezydium zasiadli obok delegatów Wolnej Młodzieży Niemieckiej, przedstawiciele kolarzy polskich z Wilczewskim, Wrzesińskim i Kłabińskim. Akademii zabrał przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMP, Machnowski. Po przemówieniu przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, Szymańskiego, zabrał głos delegat Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Herder. Przez mówienie jego przerywane było entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, Wielkiego Stalina, Prezydenta Bieruta, Prezydenta Piecka i przyjaźni na rodów polskiego i niemieckiego.

„W imieniu przeszło 2 milionów członków Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz 700 tys. członków demokratycznego ruchu sportowego przekazu jemy dzisiejszej akademii pokojowej nasze braterskie pozdrowienia. Z wielką radością i entuzjazmem patrzymy na walkę ludu i młodzieży polskiej o lepszą przyszłość. Słyszeliśmy o budowie Nowej Huty oraz o olbrzymich sukcesach, jakie naród polski osiągnął na drodze budowy socjalizmu. Głęboko cieszą nas przyjaźne stosunki między narodem polskim i niemieckim. Przyjaźni ta popiera nas przez wszystkie demokratyczne siły, zobowiązuje nas do jeszcze większych wysiłków, aby już nigdy nie powtórzył się wrzesień 1939 roku.

Młodzież niemiecka nie będzie nigdy walczyć dla imperialistów i nigdy nie da się użyć do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom ludowej demokracji i wszystkim ludziom, miłującym pokój na świecie. Będziemy ze wszystkich sił walczyć o pokój, wiemy bowiem, że bez pokoju nie ma odbudowy, a bez odbudowy nie ma poprawy bytu dla wszystkich ludzi świata.

„dalszy ciąg na str. 3”

Plenum WKFF obraduje w stolicy

PRZESZŁO 80 delegatów uczestniczyło w drugim plenum WKFF w Warszawie. Plenum miało na celu przedyskutowanie i omówienie zagadnienia kadr k. f. na terenie Warszawy i województwa. Osiągnięcia WKFF oraz zagadnienie kadr kultury fizycznej na tle walki o realizację planu sześciolletniego i walki o pokój przedstawił zebranym w wygłoszonym przez siebie referacie sekr. WKFF Warszawa — Grzejszczyk.

Po referacie nastąpiła dyskusja, w której udział wzięło 19 uczestników. Dyskusję podsumował przedstawiciel GKFF Miodowicz.

Drugie plenum WKFF zobowiązuje się do przeszkolenia w roku 1951 przynajmniej jednego instruktora SPO dla każdego LZS i koła sportowego na terenie województwa.

Przyjęcie w Ambasadzie ZSRR dla uczestników mistrzostw Europy

BRUKSELA, 30.8 (tel. wł.). — Przyjęcie w Ambasadzie Radzieckiej nie było przeznaczone tylko dla sportowców polskich i radzieckich, ale również dla wszystkich uczestników mistrzostw Europy, którzy pozostają jeszcze w Brukseli. Sportowcy ci przybyli licząc na przyjęcie z Reiffem na czele. Przekładający Belgijskiej Ligi Lekkoatletycznej, Hermes, wręczył pamiątkowy proporzeczek wiceprzewodzącemu Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR — Adrianowowi, który ofiarował szefowi belgijskich lekkoatletów odzłoty żeton.

(E. T.)

Kongres pływaków w Wiedniu demonstruje swe reakcyjne oblicze

W ŚRODĘ późnym wieczorem wyładował na Okęciu samolot z Wiednia, w którym powróciła do kraju delegacja polska w składzie: pik. Hubert, Brzozowski i Grasiwicz, biorąca udział w Kongresie Europejskiej Ligi Pływackiej. Delegacja polska odpowiedziała naszą redakcją i podzieliła się swymi wrażeniami z Kongresu. Głos oddajemy przewodniczącemu delegacji pik. Hubertowi.

— Obok delegacji polskiej kraje demokracji ludowej reprezentowane były na Kongresie przez Węgry. Członkowie obu tych delegacji blisko współpracowali ze sobą w czasie obrad. Kongres wykazał zdecydowanie wrogość nastawienie zachodnio-europejskich machów sportu pływackiego do ZSRR i krajów demokracji lu-

Zasłużeni mistrzowie sportu delegatami na Kongres Pokoju



RAKOCZY



SZYMURA



JĘDRZEJOWSKA

Po 2 etapach brak faworytów

Wszystkie możliwości stoją otworem

OPOLE, 30.8 (tel. wł.).

KOLARZE Wyścigu na I Polski Kongres Pokoju mają za sobą dwa etapy i 271 km w nogach. Za wcześnie jeszcze jest wysnuwać zbyt daleko idące wnioski, jednak już te dwa etapy pozwalają na pewną charakterystykę wyścigu i układu sił poszczególnych Zrzeszeń „Sportowcy” z wiodników.

Oba etapy były jaskrawym przykładem, że o powodzeniu na trasie decydowało szczęście, inaczej mówiąc, przewagę mieli ci kolarze, których ominęły defekty. W I etapie triumfowała na mecie utalentowana młodzież, która przejechała trasę bez defektów. Zawodnicy

rutynowani masowo musieli zmniejszać dębki, bez nadziei na odrobienie straconego dystansu wobec krótkości etapu. W II etapie seniorzy pojechali szczęśliwie i tym razem nie dali się ubiec młodzieży, z której sukces poprzedniego etapu powtórzył tylko Wilczewski. Pozostali młodzi zawodnicy, którzy w I etapie nie mieli kłopotów na trasie, w II etapie podzieliли los pechowców.

Przedownik wyścigu Wilczewski, który dał się poznać szerszemu ogółowi ledwie tydzień temu na mistrzostwach górskich — jedzie dotychczas bez defektu. Zaczęło mu się szczęście w dalszych etapach, z za-

interesowaniem będziemy obserwować, czy da sobie radę w razie defektu i dopiero wówczas będzie można wyciągnąć wniosek o istotnych wartościach tego zawodnika, którego nazwisko spopularyzowało się w niezwykłym szybkim tempie le dwie po dwóch etapach wyścigu na I Polski Kongres Pokoju.

W konkurencji Zrzeszeń Sportowych sytuacja na razie zgodna jest z przewidywaniami, z tą tylko różnicą, że wskutek rewelacyjnej formy Targońskiego, Gwardia B jedzie, jako zupełnie równy rywal Ogniwa A. Różnice czasu pomiędzy Zrzeszeniami są niewielkie i będzie można je odrobić na pozostałych 4 etapach, chociaż na razie przewagę nad pozostałymi ma drużyna Gwardii A — dzięki wyrównanej jeździe Kłabiński, Liszkiewicz i Salęga.

Dla Unii A pracują Nowoczek, Hadasik i Paprocki. Węglenka jedzie pechowo. Dla Kolejarza A — Wrzesiński, Msiński i Rzeźnicki. Warto podkreślić ofiarność Rzeźnickiego, który wystartował z Jeleniej Góry z raną nieuleczoną jeszcze wyleczoną po kontuzji na treningu.

W zespole Włóknarza A zupełnie niespodziewanie zbiera dodatkowe punkty Łazarczyk, następnie Malinowski i Świercz. Asy tego Zrzeszenia Gabrych i Pietraszewski nie odgrywają na razie roli. W Ogniwie A rej obok Wójcika i Siemińskiego wodzi niespodziewanie Włodarczyk.

Warto podkreślić czołową rolę naszych weteranów. Jest ich 3: i jak do tej pory spisują się znakomicie. 43-letni Włodarczyk obchodzi w tym roku jubileusz 25 sezonu, młodszy od niego o 2 lata, Łazarczyk jedzie już 26 lat, a 36-letni Targoński — 23 lata.

Z. Wcis

CSR-Finlandia 60:46 po pierwszym dniu

PRAGA, 30.8. — W Pradze rozpoczęło się w środę spotkanie lekkoatletyczne w konkurencji mężczyzn Czechosłowacja — Finlandia.

Po pierwszym dniu zawodów CSR prowadzi 60:46 pkt.

Wyniki:

100 m: 1) Horcic (CSR) — 10,7; 2) Otava, CSR — 10,7; 3) Sijren (F) — 10,8.

1.500 m: 1) Cevona, CSR — 3:50,8; 2) Johansson (F) — 3:51,4.

skok wzwyż: 1) Sejnaha, CSR — 190; 2) Kammppila (F) — 190.

kula: 1) Kalina, CSR — 15,49; 2) Jiroud, CSR — 15,08; 3) Lehtila (F) — 14,84 m.

110 m ppl.: 1) Tosnar, CSR — 14,9; 2) Krul, CSR — 14,9; 3) Suvi-vao, (F) — 15,1.

10.000 m: 1) Zatópek, CSR — 29:54,6; 2) Salonen (F) — 31:23,4.

skok w dal: 1) Filkeiz, CSR — 718, 2) Valkoma (F) — 710.

400 m: 1) Back (F) — 49,0; 2) Po-dehrad, CSR — 49,9.

miot: 1) Dadak, CSR — 54,17; 2) Kuivamaeki (F) — 53,32 m.

4×100 m: 1) Finlandia — 42,4; 2) CSR — 42,4.

Rewanż

Zatópek - Reiff w 1951 r.

BRUKSELA, 30.8 (tel. wł.). — Rewanżowy pojedynek dwóch najlepszych długodystansowców świata Zatópek — Reiff odbędzie się w pierwszych dniach czerwca 1951 r. w Pradze. (E. T.)

Kiszka startuje w Warszawie

Z AZDROŚCILIŚMY z pewnością wszyscy krakowianom podziwiania wspaniałego rekordu Kiszki na 100 m, doskonałego biegu Statkiewicza na 800 m, porażki Łomowskiego w kuli i dysku, zazdrościłymi oglądania trzydniowej batalii o tytuły mistrzów Polski...

Wspomnienia krakowskich mistrzostw, które dowiodły jak wielki krok do przodu zrobiła polska lekkoatletyka, żyją wśród miłośników tej dyscypliny. Wspomnienia porażek i chęć rewanżu są chlebem powszednim zawodników, którzy w Krakowie byli niedysponowani.

— Rewanż za mistrzostwa Polski — byliby wspaniałą imprezą — sły-

5 milionów złotych na lekkoatletykę

Wydział Kultury Fizycznej CRZZ przeznaczył 5 milionów złotych na nagrody dla 3 najlepszych Zrzeszeń: I — 2,5; II — 1,5; III — 1,0. Nagrody te mają być zużyte na dalszy rozwój lekkoatletyki.

Zwycięzcą zawodów zostaje Zrzeszenie, które zdobędzie największą łączną ilość punktów z klasyfikacji seniorów, juniorów i juniorek.

szało się bardzo często zaraz po zakończeniu mistrzostw.

I właśnie ta impreza zbliża się. W piątek, sobotę i niedzielę na stadionie W. P. w Warszawie odbędą się pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa CRZZ. Weźmie w nich udział 600 zawodników (seniorów, juniorek i juniorek). Wśród nich 600 znajdują się prawie wszyscy mistrzowie Polski (wśród mężczyzn zabraknie Stawczyka,

Potrębowskiego, Masłowskiego oraz chorego Statkiewicza, a między kobietami tylko Ronczewskiej), znajdują się także ich najgroźniejsi rywale.

POWITANIE KISZKI.

Atrakcją sprintów będzie występ mistrza i rekordzisty Polski, jednego z najszybszych ludzi w Europie — Kiszki. Podziwialiśmy go w stolicy przed paru tygodniami, oklaskując go żywo za zwycięstwa nad reprezentantami CSR i Węgier. W piątek nie będziemy mu chyba szczepili braw na powitanie po powrocie z Brukseli, gdzie pokazał, że Polacy umieją biegać sprinty.

Stawka biegów krótkich nie będzie tak dobra jak w Krakowie, gdyż nie będzie akademików — Sucheńskiego i Stawczyka. Ale po biegnie Buhl, znajdzie się Antonowicz i wielu innych dobrych biegaczy, którzy będą dla Kiszki rywalami, nie dającymi się lekceważyć. Zmuszą oni z pewnością Kiszkę do osiągnięcia wyniku, jaki miał w Brukseli — 10,7.

4 RAZY PONIŻEJ 50 SEK.

Nadzwyczaj interesującą zapowiada się bieg na 400 m. Startować w nim będzie Mach I, który nie brał, z powodu choroby, udziału w mistrzostwach Polski. Gdańszczanin z pewnością chciałby udowodnić, że jest najlepszym biegaczem w Polsce na 400 m. A Statkiewicz, mistrz tego dystansu musi zrezygnować z obrony swej pozycji.

Walka Statkiewicza z Machem I miałaby wspaniałe tło. Jak donoszą nam z dobrze poinformowanych źródeł, mają spróbować swych sił na 400 m Korban i Buhl. Obaj są zdolni do wyników w granicach 50 sek. Jest więc możliwość, że pierwszy raz w historii naszej lekkoatletyki będziemy oglądać

bieg na 400 m, w którym 2, a może 3 naszych zawodników zjeżdża jednocześnie poniżej 50 sek.

Gdyby na 800 m startował Statkiewicz i Korban, mielibyśmy w Warszawie powtórzenie biegu krakowskiego. Spójnia wystawia tu Korban i Kuśmierzka. Najgroźniejszymi ich rywalami będą kolejarze Werbliński i Majewski, znajdujący się w bardzo dobrej formie. Poniżej 2 minut powinni osiągnąć jeszcze Poselt. A więc, zapowiada się zupełnie dobry bieg.

CZY PONIŻEJ 4 MINUT?

Na starcie 1500 m zobaczymy Kuśmierzka, Lewickiego i Korban. Trójka ta ma jednakowe możliwości osiągnięcia czasów poniżej 4 min. Wszystko zależy od taktyki, jaką wybierze

Korban. Jeśli schowa się za plecami rywali mowy nie będzie o dobrych czasach. Ale Korban nie lubi się chować, dlatego też mamy nadzieję, że bieg na 1500 m będzie jednym z najciekawszych punktów programu.

Nie będzie rewelacji w biegu na 5000 m. Możemy się jednak spodziewać, że kandydaci do osiągnięcia czasów poniżej 16 min. — Milczarek i Krzyszowski uzyskają je, dzięki czemu mielibyśmy w tabeli 10 najlepszych, wszystkie rezultaty poniżej 16 minut. Faworytem biegu jest Kielas.

REWANŻ

Od biegu na 110 m pt. rozpoczyna się rewanż za mistrzostwa. W płótkach spotka się czołowa trój-

ka z mistrzostw: — Ogłoblin, Adamczyk i Wilczek. Spotkanie ich będzie bardzo interesujące, ale więcej emocji dostarczy nam z pewnością pojedynek Łomowskiego z Krzyżanowskim i Prywerem w kuli, a z Praskim w dysku.

DWAJ JUNIORZY

Na mistrzostwach Polski nie mogli startować juniorzy Sidło i Cecuła. W Warszawie mają oni rywali z seniorami. Sidło jest faworytem, oszczepu, Cecuła może zrobić niespodziankę w skoku wwyż.

W pozostałych skokach zanoszą się na sensację. Adamczyk zechce zapewne udowodnić, że jego słaba forma w Brukseli była przypadkowa. Dlatego też spodziewamy się dobre-

go wyniku w skoku w dal i emocji w skoku o tyczce.

Ta ostatnia konkurencja zapowiada się nadzwyczaj interesującą. Moronczyk myśli o odzyskaniu pierwszego miejsca na liście 10 najlepszych, Adamczyk niewątpliwie nabrał po Brukseli chęci do tyczki, a Krzesiński zawsze może pogodzić tych rywali...

HEJDUCKA — MODEROWNA

Tyle emocji zapowiadają nam konkurencje męskie, że omal zapomnieliśmy o kobietach. A i tu przecież dojdzie do rewanżów pomiędzy Moderowną i Hejducką w sprintach, Moderowną i Gburkówną w skoku w dal, Dobrzańską i Konikówną w dysku.

Mają porachunki pomiędzy sobą juniorzy i juniorki. Ich spotkania odbywają się pod takim samym hasłem — rewanż za mistrzostwa Polski.

PROSIMY O REKORDY

Trzydniowa batalia o tytuły mistrzów CRZZ, zapowiadająca się nadzwyczaj interesującą, powinna przynieść wiele nowych rekordów życiowych. Będą one dalszym dowodem postępu polskiej lekkoatletyki, która dzięki opiece CRZZ znalazła się w Zrzeszeniach na właściwej drodze rozwojowej.

S. Sienarski

Zawodnicy FSQT przeleć w czwartek

Drużyna lekkoatletów FSQT, która swym startem uświetni mistrzostwa CRZZ, przyleci do Warszawy w czwartek, 31 sierpnia.

Lekkoatleci CRZZ dla młodzieży

Pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych odbywać się będzie pod hasłem „Lekkoatleci CRZZ młodzieży szkolnej”.

Należy przypuszczać, że młodzież szkolna nie zawiedzie organizatorów i stawi się licznie, by podziwiać najlepszych w Polsce lekkoatletów, pozazdrościć im sukcesów i tym samym zachęcić się do uprawiania lekkoatletyki.

Coraz więcej rekordów

Od dnia 1 września CRZZ i ORZZ wprowadzają tabelę rekordów lekkoatletycznych. Dzięki temu pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa CRZZ asypią nas gradem rekordów, ponieważ każdy najlepszy wynik mistrzostw będzie jednocześnie rekordem CRZZ, a dalsze rekordami ORZZ.

Program zawodów lekkoatletycznych

STADION W. P., piątek 1 września, godzina 9.

Kobiety: przedbiegi i półfinały 80 m pt., 100 m, eliminacje skoku w dal i oszczepu.

Mężczyźni: przedbiegi 100 m, 400 m, półfinały 100 m, elim. dysku i skoku w dal. Godz. 15 — Uroczyste otwarcie zawodów.

15.40 — Kobiety: Finał oszczepu i skoku w dal.

Mężczyźni: półfinały 400 m, finał skoku w dal i dysku, sztafeta olimpijska.

Juniorzy: kula, 100 m i 1500 m (finały). Juniorki: 60 m (finał).

16.30 — Popisy gimnastyczne (Kol. Przemysły).

17.00 — mecz piłkarski Victoria Barlin — Spójnia.

Sobota, 2 września, godz. 9.00.

Kobiety: Przedbiegi 200 m, 4x100 m, eliminacje: kula, wwyż.

Mężczyźni: Przedbiegi 110 m pt., 200 m, 800 m, 4x100 m, eliminacje wwyż i mot.

Godz. 15.00. Kobiety: półfinały 200 m, finały — 80 m pt., 200 m, wwyż, kula.

Mężczyźni: finały — 110 m pt., 200 m, 800 m, 5000 m, oszczep.

Niedziela, 3 września, godz. 9.00. Kobiety: finały — 4x100, dys.

Mężczyźni: eliminacje tyczki i kuli, finały — 400 m, 4x100 m.

Juniorzy: finały 300 m i 4x100 m. Godz. 15.20 (finały).

Kobiety: 100 m, dysk.

Mężczyźni: 100 m, 1500 m, tyczka, kula. Stadion Ognia, piątek 1 września, godzina 9.00: eliminacje juniorek 60, wwyż, juniorzy — 100 m, kula.

Sobota, godz. 9.00. Juniorki — w dal, dysk; juniorzy 300 m dysk, w dal, godz. 15.00.

Juniorki — oszczep, kula; juniorzy, 300 m (półf.), wwyż, oszczep.

Trzydniowa batalia lekkoatletów CRZZ Rewanż za mistrzostwa Polski

Czy Łomowski
zrewanżuje się
Krzyżanowskiemu?

„Małe lotnictwo” Dla uczczenia Kongresu Pokoju ZMP-owcy ustanawiają 4 rekordy krajowe

ZEBRANIE Kół ZMP-owskich, uczestników obozu wyszkoleniowego w Ośrodku Treningowym Ligi Lotniczej w Starej Miłośnie, zostało poświęcone zbliżającemu się Kongresowi Pokoju. Młodzi modelarze ZMP-owcy, szkoleni przez Ligę Lotniczą, postanowili zadokumentować wolę pokojowej pracy i nauki oraz jednolitość z ogólnym frontem walki o Pokój. Padają zobowiązania, lepszej i wydajniejszej pracy, lepszych osiągnięć w nauce, podwyższenie i ustanowienie nowych rekordów w modelarstwie lotniczym.

Zawrzała praca, wysłano meldunek i zgłoszenia do Zarządu Głównego Ligi Lotniczej. Równocześnie proszono o przydział samolotów i komisarzy sportowych, aby w dniach 25 i 26 sierpnia móc zarejestrować wykonanie podjętych zobowiązań.

26 sierpnia — nareszcie upragniona pogoda. Z lotniska Aeroklubu L. L. na Goławiu startują dwa samoloty. Na pokładzie maszyn zapieczętowane barografy do rejestrowania wysokości lotu modelu latającego, który będzie dzisiaj atakował rekord wysokości.

Wprawne dionie pilotów kol. kol. Sidorowicza i Aktonowicza prowadzi samoloty nad teren szkoły małego lotnictwa w Miłośnie. Lądowanie i już wokół maszyn pojawia się 60 uczestników obozu szkoleniowego. Rozdzielamy funkcje. Z terenu lotniska po wystartowaniu samolotu ma startować model latający, skonstruowany przez kol. Brednsnajdera z Łodzi do próby bicia rekordu wysokości i długotrwałości lotu. Wyznaczyli komisarze sportowi ARP znajdujący się na starcie modelu i w samolocie towarzyszącym.

WODNOPLATOWIEC NA STARCIE

O 400 metrów dalej, z małego startu startować będzie model latający wodnopłatowiec, skonstruowany przez kol. Kosmowskiego. Chronometrażysty i komisarze sportowi są już przy drugim starcie. Obydwa samoloty startują jednocześnie.

Kol. Aktonowicz i Hofman odlatują nad staw. Drugi samolot z pil. Sidorowiczem i kol. Gryglickim zostaje nad lotniskiem. Krążymy nad miejscem startu modelu na wysokości 200 m. Widać wyraźnie przygotowania do startu modelu.

Nareszcie sygnał z ziemi, to komisarze sportowi obecni przy próbie dają znak, że model wystartował. No tujemy czas startu, jest godz. 13.57. Barografy na samolocie otwarte, no tutaj wysokość lotu modelu, który szybko wychodzi na nasz poziom i pnie się ostro do góry. Już model przewyższył towarzyszący samolot, który na pełnym gazie też idzie w górę, podciągany do granic możliwości. Jednak szybkość wznoszenia modelu jest tak wielka, że ani na moment nie możemy się zrównać z nim razem. Siedząc pilnie jego lot wchodzimy na wysokość 5500 stóp, tj. 1800 m.

W POGONI ZA MODELEM

Coraz trudniej dojrzeć mały samolot, którego lot kontrolujemy. Przewyższył naszego „Pipera” o przeszło

700 metrów i o godz. 14.15 ginie nam zupełnie z oczu, lecąc dalej w górę. Zostajemy chwilę w sferze, w której straciliśmy model z oczu i zamykamy stopy. Jaka szkoda, że nie możemy śledzić dalej lotu modelu. Byliby na pewno zarejestrowany re-

Sportowcy na pierwsze linie walki o Plan Sześćioletni

kord międzynarodowy dla modeli z napędem silnikowym.

Na drugi raz trzeba brać do kontroli lotu maszynę znacznie mocniejszą, która przedtem dotrzymać wznoszenia modelowi i nie pozwoli się zastawić w tyle. Wracamy nad lotnisko i lądujemy. Tu dowiadujemy się, że start modelu wodnopłatowca był również pomyślny. Komisarze sportowi towarzyszący na drugim samolocie modelowi wodnopłatowca, zanotowali wynik 8 minut i 8 sekund. Nowy rekord polski!

Mamy już trzy wyniki, trzy nowe rekordy Polski: wysokości i długości lotu ustanowione przez model kol. Brednsnajdera w kategorii modeli samolotów z silnikami spalinyowymi i rekord długotrwałości lotu modeli wodnopłatowców z silnikami spalinowymi, ustanowiony przez model kol. Kosmowskiego, czasem 8 minut.

MODEL KADŁUBOWY

Po chwilowej radości, startuje w dalszym ciągu z terenu lotniska model kadłubowy z napędem gumowym, skonstruowany przez kol. Karabana. Komisarze sportowi notują czas startu i wnet startuje z nim drugi samolot do pogoni za modelem, który pięknie nabiera wysoko-

Notatnik bokserski

Uroczyste otwarcie obozu dla reprezentacyjnej kadry bokserskiej odbędzie się 4 września o godz. 18.00 na stadionie WP. W otwarciu uczestniczyć będzie cały Zarząd PZB.

Rutkowski mistrz Polski wagi ciężkiej zwrócił się do PZB z prośbą o skierowanie z kadry reprezentacyjnej, gdyż studia wyższe nie pozwalają mu na uprawianie pięciarstwa.

Zawody bokserskie dla zawodników kadry reprezentacyjnej, które się miały odbyć w Warszawie 10 września zostaną przesunięte o 1 dzień i zostaną rozegrane w sobotę 9 września o godzinie 18.00 przy sztucznym świetle.

Termin meczu o wejście do II ligi Bokserskiej Gwardia Koszalin — Bawelna Łódź PZB przesunął z dnia 24 września na 17 września.

PZB opracuje regulamin współzawodnicstwa pomiędzy okręgami w sprawie organizacji zawodów propagandowych na obudowę Warszawy.

Zobowiązania sportowców przed Kongresem Pokoju

W ZWIĄZKU z Krajowym Kongresem Obrońców Pokoju sportowcy Krakowa manifestują swą niezłomną wolę walki o pokój, postęp i socjalizm, piętnując równocześnie barbarzyńską napaść anglo-amerykańskich imperialistów na Koreę.

Przed meczem piłkarskim Ogniw — Budowlani zawodnik Ognia — Radoń w imieniu wszystkich sportowców swojego klubu odczytał rezolucję, w której podkreślono, że szerokie masy sportowców Krakowa, idąc za przykładem sportowców radzieckich, włączają się z pełną świadomością do ogólnego — światowego Obozu Obrońców Pokoju i stają w pierwszych jego szeregach.

Podobną rezolucję uchwalono również na wielkiej manifestacji pokojowej klubu Ogniw Kraków. Po referacie na temat: „Sportowcy polscy w pierwszym szeregu bojowników o pokój”, uchwalono rezolucję, którą odczytał sprinter Buhl.

ZOBOWIĄZANIA KLUBÓW SZCZECIŃSKICH

Na apel szczecińskiego Włókniarza kluby sportowe Pomorza Szczecińskiego podejmują dalsze zobowiązania ku uczczeniu I Polskiego Kongresu Pokoju. Po Włókniarzu, Kolejarku i Stali, włączyli się ostatnio do akcji piłkarze szczecińskich Budowlanych, którzy postanowili stale podnosić sprawność fizyczną i poziom ideologiczny wśród pracowników przedsiębiorstw budowlanych. Ponadto członkowie sekcji piłkarskiej Budowlanych zobowiązali się nawiązać ściślejszy kontakt z LZS, podnieść poziom zachowania się podczas treningów i zawodów, dbać o sprzęt i wzmocnić aktywność w upowszechnieniu sportu w kołach sportowych oraz podjąć wewnętrzne współzawodnictwo w sekcji.

W BIAŁYMSTOKU

Sportowcy białostoccy zgrupowani w robotniczych przesileniach sportowych uczczą zbliżający się Kongres Obrońców Pokoju masowymi imprezami i wyjazdami do spółdzielni produkcyjnych.

2 września Zrzeszenia Sportowe organizują imprezy pod hasłem „Sport związkowy młodzieży szkolnej”.

IMPREZY W POZNANIU

Z okazji obrad I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju, szerokie masy sportowe Wielkopolski, biorąc gremialny udział w masowych imprezach, jakie odbędą się w dniach 1, 2 i 3 września br., na obszarze całego województwa, zainicjują swą niezłomną wolę walki o pokój, drogą masowego zdobywania norm do odznaki SPO. Wpłynie to wydatnie na przygotowanie się do intensywniejszej pracy, a tym samym realizacji Planu 6-letniego.

W dniu 3 września br. poszczególne zrzeszenia zorganizują masowe akcje zdawania prób do odznaki SPO w trójbój lekkoatletycznym, pływaniu oraz w kolarstwie.

ZOBOWIĄZANIA WROCŁAWIA

Sportowcy wrocławscy uczczą I Kongres Obrońców Pokoju szeregiem imprez, zorganizowanych we wszystkich punktach miasta.

W ramach zobowiązań na czesć Kongresu Zrzeszenie Sportowe Unia wyremontuje 5 kompletnych stanowisk strzeleckich na strzelniczy Stadion Olimpijski. Pozostałe kluby wrocławskie również podjęły szereg zobowiązań dla uczczenia I Kongresu Obrońców Pokoju.

10 poniżej 2 minut

Pierwszy raz w historii polskiej lekkoatletyki notujemy w ciągu jednego sezonu 10 wyników poniżej 2 min. na 800 m.

Na mistrzostwach ZS Kolejark utalentowany średniodystansowiec olsztyński, Majewski osiągnął 1:58,6, przegrywając z Werblińskim 1:57,3.

W drodze na Kongres Pokoju z Jeleniej Góry do Warszawy

TELEFONICZNE RELACJE NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA RED. Z. WEISSA

Triumf młodości na etapie J. Góra-Walbrzych

WALBRZYCH, 28.8 (tel. wł.) — I etap wyścigu na trasie Jelenia Góra — Walbrzych miał tak krótką historię, jak i krótki był etap (103 km). Już po kilku kilometrach trójka Wójcik, Hadasik i Świercz wysunęła się na czoło, nadając wyścigowi tak ostre tempo, że stawka zawodników podzieliła się na szereg części, a odległości między nimi coraz to bardziej powiększały się.

Niedaleko za Jelenią Górą trasa wyścigu prowadziła objazdem długości 20 km. Nawierzchnia szosy była tak zła, że aż 13 zawodników miało tutaj defekty gum, a m. in. Wójcik, Siemiński, Hadasik, Nowoczek, Wrzesiński (3 gumy na trasie) oraz Cuch. Defekty na tak krótkim etapie i w dodatku w terenie mocno falistym, przekreślały szanse dogonienia czołówki. Nic więc dziwnego, że etap ten był prawdziwym pogromem seniorów, którzy musieli ulec mniej rutynowanej, ale bardziej szczęśliwej młodzieży.

Zanim skończył się pechowy objazd, z grupy czołowej uciekli Malinowski, a kiedy minęło półtorej godziny od startu, Malinowski miał przewagę ok. półtora kilometra nad grupą czołową, złożoną z 20 kolarzy.



WILCZEWSKI

rzy, z których wkrótce ubył Węglenda. Po 2 godz. jazdy Wójcik po ciągnął za sobą Królaka i Piegata, którzy podobnie jak i on zmieniali po drodze dętki, dołączył się do grupy czołowej.

Na 30 km przed Walbrzychem uciekli z grupy czołowej Pietraszewski i dogonił Malinowskiego. Obaj Włóknarze jechali jakiś czas razem, jednak Malinowski zaczął słabnąć, wobec czego Pietraszewski, nie chcąc aby go dogoniła grupa czołowa, zwiększył tempo i rozstał się z Malinowskim.

A tymczasem z grupy czołowej znowu oderwał się samotny kolarz. Był to Kłabiński, któremu udało się ucieczką i wkrótce dogonił na Malinowskiego. Grupa czołowa wiedząc, że do mety jest już niedaleko, rozpoczęła pościg i na 15 km przed Walbrzychem złapała parę Malinowski-Kłabiński.

Na ulicach rozległego miasta Walbrzycha uciekli z grupy czołowej Wilczewski. Na trzy km od mety przed czołową dwójką wyrosła stroma ulica i tu właśnie rozegrał się decydujący akt I etapu. Wilczewski łatwo minął Pietraszewskiego i teraz było już zupełnie pewne, że młodość zwycięży rutynę. Wilczewski przebył pierwszy linij mety, mając przewagę nad Pietraszewskim kilkaset metrów.

Niespodzianką było dobre miejsce weterana Łazarczyka oraz pozycja Poniedziałka, Szuty i Meli, Zarzyckiego i drugiego weterana Targońskiego w pierwszej dziesiątce.

Salyga kończył wyścig na rowerze turystycznym. Niedaleko przed Walbrzychem przebił dętkę, a spodziewając się, że do mety jest już blisko jechał jakiś czas na obrotach, aż zламаł koło. Wójcik skończył etap bardzo zmęczony, a na stadionie pozwolili minąć się Lencikowi i Piegawki. Wyścig ukończyli wszyscy zawodnicy w liczbie 78.

Z. W.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Wilczewski, Unia B. — 2:54:05; 2. Pietraszewski, Włókn. A. — 2:54:45; 3. Łazarczyk, Włókn. A. — 2:56:50; 4. Kłabiński, Gwardia A. — 2:56:50; 5. Liszkiewicz, Gw. A. — 2:56:51; 6. Poniedziałek, Kolejarz A. — 2:56:53; 7. Szuta — 2:56:54; 8. Mela, Unia A. — 2:56:58; 9. Targoński, Gwardia B. — 2:57:08; 10. Zarzycki, Włókn. B. — 2:57:35;

11. Salyga, Gwardia A. — 2:57:47; 12. Malinowski, Włókn. B. — 2:58:04; 13. Mołyka, Gwardia B. — 2:58:40; 14. Królak, Gwardia B. — 2:59:40; 15. Lęćki, Ogniwo B. — 3:00:20

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

Kategoria A
1. Włóknarz — 8:49:39; 2. Gwardia — 8:51:28; 3. Kolejarz — 8:56:48; 4. Unia — 9:01:05; 5. Ogniwo — 9:10:52; 6. Związkowiec — 9:21:27.

Kategoria B
1. Gwardia — 8:58:14; 2. Ogniwo — 9:02:37; 3. Włóknarz — 9:06:33; 4. Kolejarz — 9:20:15; 5. Stal I — 9:23:32; 6. Unia — 9:32:03; 7. Budowlani — 9:39:59; 8. Stal II — 9:57:52.

Wilczewski przegrał ale zatrzymał koszulkę lidera

OPOLE, 29. 8. (Tel. wł.) Młodość, która triumfowała w I etapie nie zdołała stawić czoła kolarzom rutynowanym na najdłuższym etapie Walbrzych — Opole (168 km). Wpłynęły na to defekty: Szuta zламаł koło, Zarzycki urwał pedał, Poniedziałek przebił gumę, a Mela nie wytrzymał długiej trasy. Z młodzieży tylko Wilczewski i Malinowski potrafili nawiązać walkę z seniorami przy czym Wilczewski, przegrywając II etap ledwie o sekundy, zatrzymał koszulkę przodownika wyścigu. Długi ten etap dał przewagę na mecie kolarzom z licencją A, przy czym 3 miejsce weterana Łazarczyka zasługuje na uznanie.

Zaraz od startu tempo podyktowała Gwardia, której obie drużyny były na czele wyścigu. W ciągu 1 godziny liczyła jeszcze grupa czołowa przejechała 39 km. Niedługo potem przewrócił się Janicki (Stal II), pociągając za sobą dwóch kolarzy. Janicki i Mielch przebili dętki, Szuta zaś zламаł w tej kraksie tylne koło.

Gładki asfalt szosy nie uchronił i teraz kolarzy przed defektami gum (m. in. Gabrych i Hadasik), Pietraszewski urwał korbę, przewrócił się i lekko poturbował, a Sobczak zламаł koło.

Po dwóch godzinach jazdy wyścig prowadziła grupa, złożona z 9 zawodników. Byli w niej: Nowoczek, Liszkiewicz, Wilczewski, Wrzesiński, Kłabiński, Wójcik, Murowanicki, Łazarczyk i Salyga. Z grupy tej ubył wkrótce Salyga (guma).

Przez punkt odźwyczy w Nysie (113 km od startu) czołowa ósemka przejechała z przewagą ok. 5 min. nad samotnym Salygą, którego złapała tutaj grupa złożona z 13 zawodników. Na punkcie pozostał Murowanicki, a kiedy Nowoczek niedaleko za Nysą przebił gumę, w czołowie było tylko 6 zawodników, którzy od tej pory jechali razem do mety. Chociaż szóstka ta reprezentowała aż 5 Zrzeszeń Sportowych, wykazała godną podkreślenia solidarność: podczas przejazdu przez wieś Jaszowice szóstka ta zatrzymała się, aby spokojnie orzeźwić się wodą, przygotowaną na szosie przez gościnnych mieszkańców.

Na stadion w Opolu pierwszy

Demokratyczna młodzież niemiecka niezmordowanie walczy o Pokój

dokonanie ze str. 1

Znamy plany amerykańskich imperialistów, ale zadajemy im potężny cios, mówiąc zdecydowanie: Uznajemy granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju, ponieważ granica ta gwarantuje pokój w całej Europie.

Niedawno odbył się w Berlinie Kongres Młodzieży Niemieckiej. Kongres zadokumentował zdecydowaną wolę młodzieży niemieckiej stania w obozie pokoju, na którego czele stoi Choraży światowego ruchu pokoju, Generalissimus Stalin. Wielki Stalin nazwał młodzież niemiecką w swojej depeszy aktywnym budowniczym jednolitych, demokratycznych Niemiec.

Depesza ta była dla nas nie tylko uznaniem, lecz również stała się czynem, zobowiązującym nas do wzmożonej pracy nad utwaleniem pokoju.

Zapewniamy was, że młodzież niemiecka razem ze wszystkimi bojownikami o pokój w naszym kraju, mimo terroru ze strony imperialistów w okupowanej części naszego kraju, będzie niezmordowanie prowadzić dalszą walkę o pokój.



Posel Cwik przemawia w Jeleniej Górze przed startem kolarzy do wyścigu na I Polski Kongres Pokoju
Foto API

Przodownik w żółtej koszulce

Komisja sędziowska wyścigu zmieniła jeden punkt regulaminu. Indywidualny przodownik będzie jechał od tej pory w żółtej koszulce bez względu na przynależność do kategorii. Przodownikiem drużyny kategorii A będzie jechał jak dotychczas w żółtej czapce, a kategorii B w zielonych.

wpadł Wrzesiński z przewagą 80 m nad Kłabińskim, za którym sznurkiem ciągnęło 4 pozostałych kolarzy z czołówki. Kłabiński kończył wyścig zupełnie świeży.

Na I etapie wycofali się: Stolarczyk (kontuzja obojczyka), Kulawik, Janicki i Vogt Czesław.

Z. W.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Wrzesiński, Kolejarz A. — 4:28:40; 2. Kłabiński, Gwardia A. — 4:28:45; 3. Łazarczyk, Włóknarz A. — 4:28:46; 4. Liszkiewicz, Gwardia A. — 4:28:47; 5. Wilczewski, Unia B. — 4:28:49; 6. Wójcik, Ogniwo A. — 4:28:53; 7. Nowoczek, Unia A. — 4:31:23; 8. Salyga, Gwardia A. — 4:36:46; 9. Solowski, Gwardia B. — 4:36:52; 10. Malinowski, Kolejarz A. — 4:36:52; 11. Hadasik, Unia A. — 4:36:52; 12. Cuch, Gwardia A. — 4:37:01; 13. Bąk, Gwardia B. — 4:37:08; 14. Targoński, Gwardia B. — 4:39:42; 15. Paprocki, Unia A. — 4:39:47; 16. Siemiński, Ogniwo A. — 4:39:48; 17. Świercz, Włóknarz A. — 4:39:52; 18. Murowanicki, Wł. B. — 4:42:20; 19. Malinowski, Włókn. A. — 4:43:29; 20. Lęćki, Ogniwo B. — 4:43:29.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

Kategoria A
1. Gwardia — 13:53:58; 2. Unia — 13:48:03; 3. Kolejarz — 13:50:42; 4. Włóknarz — 13:52:07; 5. Ogniwo — 13:55:54; 6. Związkowiec — 14:52:57.

Kategoria B
1. Gwardia — 13:53:42; 2. Ogniwo — 14:23:04; 3. Włóknarz — 14:29:55; 4. Unia — 14:33:11; 5. Kolejarz — 14:55:04; 6. Stal II — 15:06:31; 7. Budowlani — 15:13:44; 8. Stal I — 15:21:55.

Gdyby kamienie przydrożne potrafiły mówić...

(migawki z trasy)

W ŚWIDNICY przed kolarzami opada majestatycznie szlaban kolejowy. Grupa zwalnia, niektórzy zsiadają z rowerów, tylko Rozumek pedałuje dalej, jak skłerca nieco w prawo, gdzie mieści się wejście do podziemnego przejścia pod torami. Trzeba znać dobrze dolnośląskie szlabany kolejowe...

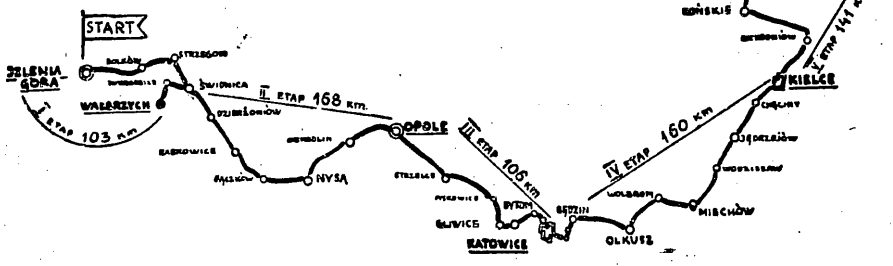
JECZALISMY w samochodzie jak ciekawość z drożdżową grupą wyścigu. Wtem wyrosła przed na-

mi duża góra. Kolarze naciskając mocno pedały wolno się wspinali. Jeden z nich nie wytrzymał tempa i pozostał. Jadąc blisko między ujrzał przed sobą kominiarza. Oczywiście, jak wszyscy inni zwrócił się do niego z prośbą o wodę. Zamiast kubka wody kominiarz poczęstował kolarza surowymy jajkami. Kolarz wypił jedno, drugie i trzecie, a gdy o ramę roweru rozbił dziesiąte jajko, uśmiechnięty kominiarz powiedział:

— Kręcisz synu to ty słabo, ale apetyt masz wilczy. Nie krępij się, zjedz i to jajko, niech ci idzie na zdrowie.

TURYSCI składający się z naszych najmłodszych wykazują na trasie duże zrozumienie sportowe. Wyruszają oni ze startu półtorej godziny wcześniej przed rozpoczęciem głównego wyścigu. Mijając więc ich po drodze nasi czołowi zawodnicy. A to drożdże jak w drodze, dokuczają pragnieniu i wyprowadzają z równowagi defekty. Młodzi kolarze przychodzą wówczas starszym z dużą pomocą. Byliśmy świadkami, jak reprezentant LZS-u pożyczyl jednemu z zawodników biorących udział w wyścigu gumę — swój żelazny zapas. Inni turyści w locie wręczali kolarzom własne bidony napiebione odżywczymi płynami. Oto przykład jak należy postępować w dobrze zrozumiałym pojęciu koleżeństwa i współpracy.

Z. W.



Wyścig — wspaniałą manifestacją jedności narodu polskiego w walce o Pokój

START do I etapu wyścigu poprzedyli uroczystości na Placu Stalingradzkim w Jeleniej Górze, dokąd kolarze wmaszerowali wśród szpalen publiczności i lasu transparentów. Na trybunie honorowej zebrali się m. in. wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju oraz wiceprzewodniczący CRZZ pos. Cwik, przedstawiciel KC PZPR Włodek i sekretarz GKPF Szemberg.

Po odegraniu hymnu młodzieży demokratycznej przemówił przewodniczący Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju, Kozłowski. Następnie za brał głos pos. Cwik, który powiedział m. in.:

„Chlubny wyścig na I Polski Kongres Pokoju rozpoczynamy z Placu Stalingradzkiego. Niechaj ten fakt przypomni nam jeszcze raz miasto, które stało się ogniskiem męstwa radzieckiego narodu, symbolem nieprzejednanej woli obrony świata przed barbarzyńcami imperialistycznymi. Niechaj jeszcze raz przypomni nam, jak potężną rolę w walce o pokój odgrywa ZSRR. Niechaj ten start z Placu Stalin-

gradzkiego przypomni nam jeszcze raz imię Wielkiego Stalina, przyjacielu całej ludzkości, obrońcy kultury i cywilizacji, opiekuna młodzieży i sportowców, człowieka, który przewodził potężnej walce o pokój.

Wyścig rozpoczynamy z Ziemi Zachodnich, od granicy Odry i Nysy, w przededniu tragicznej rocznicy najazdu hitlerowskiego na Polskę. Niechaj fakt ten uprzytomni nam wszystkim, jak wielką różnicą jest w sytuacji naszego kraju i w układzie sił międzynarodowych, między wrześniem obecnym a tragicznym wrześniem 1939 r.

Dziś w 1950 r. po drugiej stronie granicy Odry i Nysy znajduje się Niemiecka Republika Demokratyczna, która uznała te granice za granicę pokoju.

Chlubny wyścig związaliśmy z I Ogólnonarodowym Kongresem Pokoju, który będzie wspaniałą manifestacją jedności narodu polskiego w walce o pokój.

Po odegraniu Międzynarodówki, po seł Cwik wypuścił gołębie — symbol pokoju.

O najmłodszych i najstarszych uczestnikach Wyścigu Pokoju

W ROKU, w którym wielu młodych kolarzy po raz pierwszy w życiu ujrzało światło dzienne, nestor tego sportu Łazarczyk Bolesław (Włóknarz) zbierał już laury jako zwycięzca. Zawodnik ten używa roweru jako środka lokomocji i oczywiście do współzawodnictwa w wyścigach przez 26 lat. Dziś, mimo, iż Łazarczyk liczy 41 lat znajduje się on w czołowej grupie zdążającej z Jeleniej Góry do Warszawy na I Polski Kongres Pokoju.

Właśnie, gdy Łazarczyk po raz pierwszy przyjmował gratulacje z powodu zwycięstwa, na świat przyszedł Władysław Kłabiński, repatriant z Francji. Gwardzista jest z zawodu nielarzem i w najbliższym

czasie oczekuje zatrudnienia przy montowaniu mostów. Karierę sportową rozpoczął 3 lata temu. Brał udział w wyścigu W — P, wskutek urodzenia musiał się wycofać.

Kłabiński bardzo pochlebnie wyraża się o jednym z najmłodszych kolarzy obecnego wyścigu Wilczewskim.

POZNAMY WILCZEWSKIEGO

Młody, wysoki reprezentant Unii liczy zaledwie 18 lat. Na rower odważył się wsiąść dopiero 3 lata temu. Sport ten porwał go, ale Wilczewski nie zapomina również o nauce, uczęszcza do liceum administracyjno-handlowego w Bytomiu. Uczy się dość dobrze. W tym roku młody harcerz legitymuje się już małą maturą. Pracuje w ZHP w charakterze instruktora wychowania fizycznego. W rozmowie z nami po sportowemu przyznał się do tego, że jedzie z wielkim szczęściem. Do tej pory nie miał ani jednego defektu. Zapytaliśmy więc:

— Co będzie dalej?
— Postaram się jechać ostrożnie, aby defektów nie było, bo defekt to... „śmierć“ dla kolarza w wyścigu.

GODNY REPREZENTANT KOLEJARZY

Z zawodu kamieniarz, reprezentant Zrzeszenia Kolejarz — Poniedziałek również nie tak dawno pokochał rower. Jeździ od 4 lat. Pracuje na kolei, jadąc w wyścigu chce uzyskać jak najlepsze miejsce, aby z jednej strony szybko przybyć do Warszawy, z drugiej zrobić swemu ojcu,

który jako murarz szczyścił się przed swymi kolegami na budowie, że syn jego tak dzielnie się spisuje. Poniedziałek jedzie pechowo. W pierwszym etapie spadł mu łańcuch, w drugim — po małej kraksie pękły widelki. Mimo to nie straszą go melankolii o złej trasie, która go czeka w IV i V etapie, Katowice — Kielce i Kielce — Radom.

— Ja lubię — oświadczył — kocię jęki, wierzę, że na nich dopisywać mi będzie szczęście.

Z. W.

Po dwóch etapach Jelenia Góra — Walbrzych — Opole

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Wilczewski, Unia B. — 7:22:54
2) Kłabiński, Gwardia A. — 7:25:35
3) Łazarczyk, Włóknarz A. — 7:26:54
4) Liszkiewicz, Gwardia A. — 7:26:58
5) Wójcik, Ogniwo A. — 7:29:20
6) Salyga, Gwardia A. — 7:54:33
7) Nowoczek, Unia A. — 7:56:27
8) Targoński, Gwardia B. — 7:56:50
9) Wrzesiński, Kolejarz A. — 7:57:35
10) Hadasik, Unia A. — 7:58:57

11. Malinowski, Kolejarz A. — 7:59:53; 12. Cuch, Gwardia A. — 7:41:11; 13. Solowski, Gwardia B. — 7:41:15; 14. Malinowski, Wł. A. — 7:41:33; 15. Lęćki, Ogniwo B. — 7:43:09; 16. Siemiński, Ogniwo A. — 7:44:19; 17. Paprocki, Unia A. — 7:44:30; 18. Świercz, Włóknarz A. — 7:45:44; 19. Kurowanowski, Gwardia B. — 7:47:36; 20. Murowanicki, Włókn. B. — 7:48:12.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

Kategoria A
1) Gwardia A. — 22:25:26
2) Włóknarz — 22:41:46
3) Kolejarz — 22:47:30
4) Unia — 22:49:08
5) Ogniwo — 25:04:44
6) Związkowiec — 24:14:24

Kategoria B
1) Gwardia — 22:51:56
2) Ogniwo — 25:25:41
3) Włóknarz — 25:56:28
4) Unia — 24:05:14
5) Kolejarz — 24:15:19
6) Stal I — 24:45:27
7) Budowlani — 24:55:43
8) Stal II — 25:04:25

Jak jada turyści

W turystycznym rajdzie kolarskim, który odbywa się w ramach wyścigu, startuje 7 zespółów. Pierwszy etap ze względu na spóźnioną porę drużyny turystyczne przejechały na skróconej trasie Jelenia Góra — Świdnica (69 km). Natomiast II etap jechali podobnie, jak i kolarze wyścigu na trasie Walbrzych — Opole (168 km).

Biorąc pod uwagę czas trzeciego zawodnika z każdej drużyny na mecie, klasyfikacja drużynowa turystów po dwóch etapach jest następująca:

1) Związkowiec — 12:12:43; 2) Górnik I — 12:13:24; 3) Górnik II — 12:17:25; 4) LZS II — 12:25:06; 5) LZS I — 30 pkt. karanych; 6) Spółnia — 108 pkt. karanych; 7) Budowlani — 168 pkt. karanych.

Oceniamy na „zimno” plon tenisowych mistrzostw Polski

DEKODOWAŁYśmy turniej tenisowy, a do takich należą z reguły te, w których ilość startujących przekracza liczbę 16 i w których rozgrywane są wszystkie niemal konkurencje (a więc: gra pojedyncza mężczyzn, kobiet, gra podwójna i mieszana, nie mówiąc o podobnych w grze juniorów) jest meczem zarówno dla tenisisty, jak i dla systematycznie starającego się zobaczyć większość tych rozgrywek (od pierwszej rundy) widza. Wywołuje niewątpliwie u jednych i drugich tenisowy przesyt.

U tenisistów objawia się to brakiem chęci do gry pewnego rodzaju, jakbyśmy to określili chwilowym rakietowstrem, a skoro tenisista zmuszony jest nieprzerwanie grać przez czas dłuższy — wyraźnym spadkiem formy. Przesyt ten jest, naszym zdaniem, równie niebezpieczny dla gracza, jak brak treningu.

U widza natomiast wywołuje inny objaw — znudzenie. Znużenie to także, rzecz prosta, często zbyt krytycznie oceniać poziom oglądanych walk, co z kolei obniża wartość graczy, a co ważniejsze ich wysiłki lub ewentualnie czynione postępy.

KRYWIDZĄCA OPINIA

W czasie trwania, a także w końcowych fazach walk w zakończonych ostatnio narodowych mistrzostwach w Katowicach sztywności własne głosy, najczęściej jednak dość niecierpliwych obserwatorów (sędziów, że na pewno obserwowanie biegu na 100 m, który trwa niespełna 11 sek.,

Próba klasyfikacji 10 najlepszych

może dać więcej emocji, niż oglądanie przeciętnej walki tenisowej, która trwa ponad 2 godz., że mianowicie poziom naszego tenisa stoi w miejscu, że gracze nie robią postępów, że absolutnie nie się nie dzieje, jedynie nuda „zleje” z kortów.

Nie jest to, naszym zdaniem, opinia słuszna, ani tym bardziej sprawiedliwa. Natomiast dość szybko przejmują ją inni, którzy by być może woleli wszystkie spotkania tenisowe ograniczyć do maksimum 10 minut, w tym jednakże by strzelane piłki nokautowały graczy, a rakietę co trzecie uderzenie szły w „dribblingi”!

Wydana opinia w nastroju pełnego przesytu tenisowego — krzywdzi przede wszystkim graczy i z kolei na pewno zniechęca ich do dalszych wysiłków.

Dalej jesteśmy od zachwytów, powracając jeszcze w tym artykule do tenisowych mistrzostw Polski w Katowicach. Brak do tych zachwytów istotnych powodów — ale bynajmniej nie ma powodów do rozdzierania szat i załamania rąk.

POSTĘPY SA

Postępy naszym zdaniem są. Ogólnie — są na pewno. Postępy te są w kilku dziedzinach, jeśli się

rozejrzymy dokładnie — zupełnie widoczne. Na przykład ilość grających dziś pod okiem instruktorów — juniorów. Zarysowują się już wyraźnie systemy szkolenia młodzieży. W tym kierunku robi się bardzo dużo, a najbliższe okresy zsynchronizują tę pracę jeszcze lepiej i pozwolą na usunięcie istniejących jeszcze usterek.

Dalej — planowanie. Dajmy na to ogólne planowanie sezonu. W tym roku plan został wykonany ściśle. A więc i od strony organizacyjnej skończyliśmy z improwizacją.

Brak nam drugiego Władysława Skoneckiego — zapewne, ale klasa naszych średniaków z pewnymi wyjątkami robi postępy, podciągając za sobą coraz widoczniej — młodzież. Nie ma rewelacji, ale jest praca, rośnie entuzjazm dla tenisa, który w największym nasileniu nie zrodzi przecież na obałutkę wielkich talentów. Trzeba ich szukać cierpliwie — bo rodzą się na ogół rzadko — nie tylko w tenisie, w każdym innym sporcie także.

WARTOŚCIOWY SUKCES RADZIA

Turniej katowicki nie dał powodów do pesymizmu, choć pozornie niewiele zmienił układ sił w czołówce i wśród średniaków.

Mimo, że W. Skonecki zdobył trzy tytuły, Jędrzejowska dwa, że Ksawery Tłoczyński pokonał Chytrowskię, a Piątek „wyciągnął” seta z Olejniszyn, który już prowadził 0:5 — największy sukces odniósł Jan Radzio, wygrywając turniej pocieszenia. Mógłby zapewne osiągnąć więcej, wygrywając np. z Niestrojem, ale widocznie jeszcze nie pora.

19-letni Radzio jest w tej chwili jednym z najlepszych tenisistów naszego narybku, który skutecznie pnie się na wysokość szczytów, zbliżając się „groźnie” w ciągu paru lat do czołowej dziesiątki. Czy wejść w nią na trwałe, okaże sezon przyszły, lecz przede wszystkim wytrwała dalsza praca chłopca, który musi nade wszystko nabrać regularności, wybić się resztek kompleksu niższości, nabyć umie-

Skonecki i Olejniszyn zdobyli mistrzostwo Polski nie odbiwszy żadnej piłki...

PONIEDZIAŁEK, ostatni dzień tenisowych mistrzostw Polski w Katowicach, przyniósł tylko jeden finał w grze mieszanej. Mistrzami na rok 1950, została para Jędrzejowska, Skonecki zwyciężając Popławską i Olejniszyną 4:1, 7:5. Drugi finał w grze podwójnej mężczyzn nie odbył się, ponieważ para Piątek, Tłoczyński skroczyła do Skoneckiego i Olejniszyna z powodu kontuzji obu partnerów. Piątek odparzył sobie boleśnie palce nogi, a na dołbek uformował mu się wrzód na prawej dłoni. Natomiast K. Tłoczyński doznał kontuzji kolana. Tak więc mistrzami w grze podwójnej zostali bez walki Skonecki i Olejniszyn.

Przy cudownej pogodzie, która jak w każdym roku patronowała tenisistom w mistrzostwach narodowych Jędrzejowska i Skonecki grając pokazowo, bez wysiłku zdobyli pierwszego seta. Obydwójce grali z wielką swobodą a gemy sypały im się jeden za drugim. W tym okresie Olejniszyn i Popławska nie zdobyli się na zmontowanie silniejszego oporu.

W drugim secie mistrzowie zaczęli grać nieco niedbale co wykorzystują momentalnie przeciwnicy i po kilku błędach Jędrzejowskiej i Skoneckiego prowadzą 3:2. Olejniszynowi wychodzi kilka smeczów nie do odbicia, a Popławskiej, która przy slocie jest właściwie zupełnie bezradna, z głębi kortu udaje się minąć zaskakującymi crosami Skoneckiego co ten przyjmuje zabawnie zdziwionym wyrazem twarzy.

Gra przybiera na zaciętości. Smecz Skoneckiego I jest po 3:3, a zaraz potem 4:3. Popławska i Olejniszyn nie rezygnują z walki, widząc okazję do zdobycia seta. Gra przybiera na ostrości, ale traci na efekcie. Kolejno jest 4:4, 5:4, 5:5. Wreszcie następuje seria udanych akcji mistrzowskiej pary, która bez zgrzytów kończy seta 7:5.

Jednym z najciekawszych spotkań kobiet na mistrzostwach był mecz o 3 i 4 miejsce między Rudowską a Jaskólkówną, zakończony zwycięstwem pierwszej 6:2, 4:0. Oble zawodniczki pozbawiały nerwowego balastu, zagrywały swobodnie stwarzając wiele ciekawych momentów. Niesłusznie Jaskólkówna posunęła jej swobodę do nonszalancji, oddając niepotrzebnie wiele łatwych piłek w sposób zupełnie bezsensowny. Spotkanie prowadzone

było w ostrym tempie, mocną, plasowaną piłką.

Program gier zakończyła pokazówka Skonecki, Olejniszyn — Chytrowski, Bratek. Po półgodzinnej grze zwycięstwo przypadło mistrzowskiej parze Polski 6:2, 6:3.

XXIV mistrzostwa tenisowe Polski zakończyła uroczystość opuszczenia stadionu.

Czołówka tenisowa dopuszczona do mistrzostw Warszawy

Druga część tenisowych mistrzostw Warszawy zapowiada się jako impreza prawie równorzędna mistrzostwom Polski. Od czterech finalistów zostało dopuszczonych do rozgrywek 8 czołowych tenisistów Polski: W. Skonecki, Olejniszyn, Chytrowski, Beldowski, Buchalik, Radzio, Romanuk, Jeloniek.

O prawo zmierzania się z tą ósemką walczą od niedzieli 96 zawodników, wśród których znajduje się wielu działaczy sportowych i drugoklasowych tenisistów. Wyłoniona z nich ósemka zmierzy się w ćwierćfinałach z dopuszczoną do turnieju czołówką. Organizatorzy spodziewają się, że ćwierćfinały zaczną się już w czwartek. W rozgrywkach kobiet weźmie udział: Rudowska, Ostaszewska, Ginterowa i in.

Spotkania eliminacyjne, które odbywają się na wszystkich kortach CWKS i Spółni nie wykazują na razie zbyt wysokiego poziomu.

Zwycięstwo i porażka Jemieliłanowej Andrejew bije Korbuta

W DECYDUJĄCYM spotkaniu o puchar Moskwy w tenisie spotkały się drużyny Dynamo i Spartak. W meczu tym brali udział tenisisci, których niedawno gościł w kortalach polskich. Oto kilka rezultatów: Bofodienko wygrała z Kondratową 3:6, 6:2, 6:2.

Jak było naprawdę na meczu Australia-USA

W poprzednim numerze „zastrzeliliśmy” Czytelników wiadomością o finałowym spotkaniu o Puchar Davisa, z której wynikało (ale tylko dla wtajemniczonych), że Australia prowadzi z teamem USA — Australia 3:0. Stało się to dlatego, że zamiast nazwiska tenisisty amerykańskiego Browna na szpaltach „Przeglądu” znalazł się jako przeciwnik Sedgmana jego rodak Bromwich. Niniejszym błąd prostujemy i podajemy wyniki meczu, tym razem bez błędów:

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Australii 4:1. W grach pojedynczych Sedgman pokonał Browna 6:0, 8:6, 9:7; Mc Gregor — Schroeder 13:11, 6:3, 6:4; Sedgman — Schroeder 6:2, 6:2, 6:2; a Mc Gregor uległ Brownowi 11:9, 10:8, 9:11, 1:6, 4:0. W grze podwójnej Australijczycy Bromwich, Sedgman wygrali z parą Schroeder, Mulloy (USA) 4:6, 6:4, 6:2, 4:6, 6:4.

Jemieliłanowa zwyciężyła Sumarukową 7:5, 3:6, 6:2, broniąc w I secie setową piłkę. Czuywirina wygrała z Zygmond 6:2, 2:6, 6:0, Leo pokonała Borisową 3:6, 6:4, 7:5.

W drugim dniu Czuywirin zwyciężyła Jemieliłanową 6:4, 6:2, Sumarukowa wygrała z Zygmond 6:3, 5:7, 6:3; Borisowa pokonała Kondratiewą 6:2, 6:2; Bofodienko pobiła Leo 7:5, 6:4. W deblu: Leo, Kondratiewa — Bofodienko, Borisowa 6:1, 6:1.

Mężczyźni: Alfierow — Prawdin 6:0, 6:1; Korczagin — Belic-Gejman 1:6, 6:3, 6:1, 6:3. Andrejew, który po powrocie z Polski znalazł się w bardzo dobrej formie, po raz pierwszy w swej karierze sportowej odniósł zwycięstwo nad Korbudem 6:2, 6:0, 6:3. Korbud grał słabo. Ozirow pokonał Nowikowa 6:3, 6:4, 6:2. Nowikow trzymał się zbytnio głęboko kortu. W deblu para Ozirow, Andrejew wygrała z Belic-Gejmanem i Korbudem 6:2, 6:4, 6:2. Nadto Ozirow zwyciężył Korbuta, a Korczagin — Alfierowa.

Puchar Moskwy wygrała więc drużyna Spartaka 6:3.

Bokserzy Warszawy na odbudowę stolicy

Na ostatnim posiedzeniu WOBZ postanowiono, że piąciastu stoczniarzy wezmą żywy udział w misji odbudowy Warszawy. WOBZ zorganizuje we wrześniu szereg imprez w Pruszkowie, Radomiu, Żyrardowie, Płocku, Rembertowie. Do tych miejscowości będą jeżdżili drużyny stoczniarskie, a dochód z każdej imprezy będzie przeznaczony na odbudowę Warszawy. Mecz będą miały jednocześnie charakter propagandy pięciastowa.

Kierownictwo drużyny CWKS zadecydowało, iż ósemka wojkowska będzie uczestniczyła w tych spotkaniach, wystawiając swą najlepszą reprezentację ósemkę.

W najbliższą niedzielę 3 września, WOBZ zorganizuje zawody bokserskie w Żyrardowie w związku z I Polskim Kongresem Obróbców Pokoju.

Po raz pierwszy w Europie eksperymentalny raid samochodów ciężarowych

PZM OT. Komlaja Sport-Sa. Motocyklowa w Warszawie organizuje w dniach od 5 do 12 września zawody doświadczalne samochodów ciężarowych p. n. „Międzynarodowy Raid Techniczny. Doświadczalnicy Samochodów Ciężarowych”. Impreza ta będzie pierwszą tego rodzaju w Europie.

Plusem regulaminu jest, że raid ma charakter w całym tego słowa znaczeniu sportowy, dążąc jednocześnie do wyników techniczno-użytkowych. Zadawając ambicję kierowcy, raid posiada wartości doświadczalne pod względem przydatności wozów.

Wszystkie samochody muszą być seryjnej produkcji, wykonane według projektów handlowych, bez specjalnych zmian, różniczek je od normalnych pojazdów seryjnych danej marki i typu. Aby uniknąć przypadków, każdy zespół musi składać się co najmniej z trzech pojazdów.

Samochody podzielone są na trzy kategorie, w zależności od ich ładowności: kat. I od 2—3 ton z silnikami gaźnikowymi, kat. II od 3—4 ton z silnikami gaźnikowymi i kat. III od 4—7 ton z silnikami wysokoprężnymi.

Załoga samochodu składa się z dwu osób, kierowcy i mechanika, przy czym tylko jedna osoba uprawniona jest do kierowania samochodem podczas zawodów.

Zawody składają się z 7 prób, oraz jazdy okrężnej. Z prób po raz pierwszy w Polsce odbędzie się próba hamowania na spadku na odległość około 100 m. Jazda okrężna obejmie 5 etapów, łącznej długości ok. 12.000 km według następującego rozkładu: I etap 5 września (650 km) Warszawa, Białystok, Olsztyn, Elbląg, Tczew, Gdańsk, Gdynia; II etap 7 września (383 km) Gdynia, Chojnice, Płaj, Pniewy, Poznań; III etap 8 września (440 km) Poznań, Rawicz, Złotoryja, Jelenia Góra, Jawor, Wrocław; IV etap 9 września (254 km) Wrocław, Opole, Katowice, Chranów, Kraków; V etap 11 września (118 km) Kraków, Kielce, Grójec, Piaseczno, Warszawa. Na V etapie odbędzie się jazda terenowa na odcinku: Kielce, Końskie, Nowe Miasto, Grójec, Warszawa.

Wszystkie samochody muszą mieć pełne obciążenie, stosownie do zarejestrowanego katalogowego najwyższego udźwigu.

W zawodach weźmie udział 18 pojazdów. Polska, CSR i Węgry zgłosiły po 6 samochodów, przy czym Polska w kat. II, CSR w kat. I i III oraz Węgry w kat. II.

Polska wystawia samochody własnej produkcji Star. Obsada pojazdów będzie następująca: 1) kierowca inż. Rychter, mechanik Smolarz. 2) Pionier — Piotrowski. 3) Kwasniewski — M. Ripper. 4) Bakowski — Piątkowski. 5) Socha — Jedraszek. 6) Jabłoński — Sabiniski.

Zawody zapowiadają się jako trudne, m. in. ze względu na to, że uczestnicy będą mieli mało czasu na odpocznik na etapach. Szybkości przeciętne są ograniczone. W kat. I najwyższa punktowana przeciętna wynosi 43 km/godz., dopuszczalna — 45 km/godz.; w kat. II odpowiednio — 40 i 42; w kat. III — 35 i 37. Start do I etapu w Warszawie nastąpi o godz. 15 dla kat. III, o godz. 18 dla kat. II i o godz. 19.30 dla kat. I.

Z. W.

W Kozalinie miejscowa Gwardia zmierzy się z drużyną wojkową z Lublina (dawna Lublińska). Drużyna wojkowska została załadowana Matlochom i stanie w Kozalinie w swym najlepszym składzie. Nie jest wykluczone, że będzie również walczył Trzęsowski, któremu LOZB darował resztę kary, nałożonej za niesportowy tryb życia.

Walczy — prowadzi! Gronowski (W-wa), punktowi: Bielewicz (Pozn.), Ciesielski (Bydg.) i Denys (L).

W sobotę dnia 2 września odbędzie się w Katowicach spotkanie Śląsk — Łódź. Walczą będzie prowadził Nowakowski (Poznań), a punktowym neutralnym będzie Bogdanowicz (Kr.).

Odnawieć REDAKCJI

3. Kaczmik, Poznań. Mistrzem Polski w hokeju na lodzie 1949 r. był zespół Ogn. Cracovii w roku 1950 — KTH Krynica. Punktowe Tabele Lekkoatletyczne można nabywać prawie w każdej księgarni (to samo co tabela fiskalna). Wyników w próbie zdobycia SPO gratulujemy, ale nie rozumiemy pytania.

B. Mandocki, Poznań. Na razie wynik Majewskiego jest kwestionowany, do chwili nadejścia protokołu do PZP (dotychczas go nie ma). Wynik istotnie najlepszy w Polsce.

Podchorodęcki i tuszczyński, Wołomin. Brak miejsca nie pozwala nam na stałe i szersze omawianie kl. B. Będziemy jednak pisać w razie stwarzania się ciekawych sytuacji.

B. Kantor, Warszawa. Oto żądane adresy: ZS Włóknar, Unia, Stal, Spójnia — Nowy Jazd 1, Kolejarz — Targowa 77, Budowlani — Mokotowska 4/6, Ognio — Puławska 12a, Związkowiec — Al. Stalina 22, Gwardia — Mokotowska 5, CWKS — Stadion WP, AZS — Plac Narutowicza 5, Górnik w Katowicach.

M. Rychnowski. Nie możemy odpowiedzieć na pytanie, gdyż dokładnych wyników z innych kontynentów nie posiadamy.

L. Bolke, Gdańsk. Dlaczego w każdym polu znajduje się tylko 5 graczy? Niezupełnie rozumiemy o co chodzi ale postaramy się odpowiedzieć. Oba ustawienia są dobre, zresztą oprócz numerów niewiele się od siebie różni. Ustawienie zależne jest od wielu czynników a także od tego który z zawodników ścią. Tzw. wystawiający (na rys. nr 2 i nr 1) powinien stać raczej bokiem do siatki i kolegów.

Piłkarzom Kolejarza Gdańsk, kolejarzom Kolejarza Gniezno i uczestnikom obozu kondycyjnego ZKS Un'a w Kruszwicy — dziękujemy za pozdrowienia.

Skończyła się hegemonia USA w tenisie

Znów jesteśmy świadkami załamania hegemonii Stanów Zjednoczonych w tenisie. Tym razem przez Australię. Odmłodzona reprezentacja tego kraju pokonała zawodników St. Zjednoczonych w finale Pucharu Davisa na rok 1950.

Z rozegranych od roku 1900 40 finałów Ameryka wygrała 14, Anglia 10, Australia 7, a Francja 6. Pierwsze dwa finały wygrała Ameryka. W 1903 roku, po zwycięstwie w Bostonie nad USA, następuje hegemonia Anglii, która trwa do roku 1907, kiedy to grająca po raz pierwszy w finale Australia odnosi zwycięstwo nad Anglikami w Wimbledonie. Poese zwycięstw Australii przebiega w 1912 r. Anglia, a w 1920 Ameryka, która wygrywa finały przez 6 lat z rzędu. W 1927 r. kładzie temu kres świetna ekipa tenisistów francuskich. I znów po 6 latach tenisistów francuskich, Francja przegrywa z Anglią w 1933 r. Po czterech kolejnych zwycięstwach Anglii dwa ostatnie przedwojenne lata należą do Ameryki a w 1939 roku zwycięża Australia.

Od 1946 roku o prym walczą tylko te dwa kraje. Po czterech kolejnych zwycięstwach Ameryki, tegoroczny finał zakończył się triumfem Australii.

(S)

Mistrzostwa tenisowe ZSRR

W MOSKWIE rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa ZSRR w tenisie. Na kortach stanęło 88 tenisistów i 64 tenisistki ze wszystkich okręgów Związku Radzieckiego. Podajemy kilka pierwszych rezultatów: Korbud — Marki (Kazakstan) 6:1, 6:1. Andrejew — Szymanski 6:2, 6:1, 6:2. Korowina — Osmiango (Litwa) 6:0, 6:3. Jedną z najlepszych zawodniczek Gruzi — Minajewa wygrała z mistrzynią Estonii — Lellep 9:7, 6:4. Mistrzostwa zakończą się 3 września.

Asboth z trudem wygrał z Adamem

BUDAPEST, 29. 8. (Tel. wł.) — 2 września rozpoczynają się w Budapeszcie międzynarodowe mistrzostwa Węgier w tenisie. W mistrzostwach tych weźmie udział wielu zagranicznych zawodników. W stolicy Węgier z wielkim zainteresowaniem oczekuje się rewanżowego spotkania Skonecki — Asboth. Mistrz Węgier nie jest teraz w najlepszej formie, co potwierdziły ostatnie mistrzostwa drużynowe, podczas których wygrał z Adamem 1:6, 6:1, 8:6 z tym, że Adam w decydującym secie prowadził 5:0 i miał piłkę meczową. Asboth wygrał to spotkanie dzięki tylko kolosalnej rutynie, ale regularność jego pozostawia wiele do życzenia. Adam niepotrzebnie przeszedł na wymianę piłek z głębi kortu, musiał dalej atakować przy slocie.

Pierwsze ciosy na ringu Budapesztu

BUDAPEST, 29. 8. (Tel. wł.) Na stadionie Csepel zorganizowano pierwsze jesienne spotkania bokserskie, w celu wyłonienia reprezentantów na zbliżający się mecz z Finlandią. Walki rozegrano zgodnie z nowymi przepisami w 10 kategoriach. Wyniki były następujące: w wadze muszej Deak zwyciężył z Bednalem. W kategorii Horvath pokonał Balasko przez dyskwalifikację tego ostatniego w 3 r. w półkowej Kisfalvi wygrał z Borsodim. W wadze lekkiej porażką walkę stoczyli Farakas i Budai, która zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W lekko-półśredniej zwyciężył Kara przez dyskwalifikację Bene I. W wadze półśredniej Feher wygrał wysoko na punkty z Zahorszkym. W wadze lekko-średniej Plachy pokonał Hollosa. W wadze średniej wielką formą błyśnął znany w Warszawie Sipoecz. Wygrał on przez nokaut w 2 r. z bratem słynnego Tormy II — z Tormy III, posyłając go już w 1 r. kilka krotnie na deski. W półciężkiej Kaposi odniósł zwycięstwo nad Homolą przez dyskwalifikację.

Walka w wadze ciężkiej pomiędzy mistrzem olimpijskim Pappem a mistrzem Europy Bene III dostarczyła licznie zgromadzonemu widzom wiele emocji. Pierwsze dwie rundy przyniosły błyskawiczne wymiany ciosów, niespotykane dotąd na węgierskich ringach. Bene III w pierwszych dwóch rundach niczym nie ustępował swemu przeciwnikowi. Doskonale wytrzymał zabójcze sierpy Pappa i odważnie kontratakował. Dopiero w 3 r., po jednym z lewych sierpów Pappa, Bene jest na chwilę osłabiony, ale zaraz przychodzi do siebie i już do końca walczy, jak równy z równym. Werdykt przyznający zwycięstwo Pappowi, publiczność przyjęła pomrukami niezadowolenia.

SZCZECIN — WARSZAWA NA RINGU

Szczecin — Warszawa, mecz bokserski odbędzie się w dniu 5 listopada w Szczecinie. 24 września ma się odbyć spotkanie Szczecin — Poznań w Szczecinie, a w dniu 8 października Szczecin — Wrocław w Szczecinie. Szyldo w najbliższym czasie żegna się ze Szczecinem i udaje się do Słupska, gdzie będzie trenował Gwardii.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nadrukem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 1
Tel.: 8-70-03, 8-70-01, 8-82-51
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i koperta:
PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie,
ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi 1 zł 100.
kwartał 3 zł 500.
półrocze 6 zł 500.
Należność za prenumeratę wpłacać
na POC, N-1-8005
Wpłaty na prenumeratę można dokonywać:
Płac Treści Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie co wpłaty na odwołanie przeznaczyć.
Cena ogłoszeń: 60 mm x 1 cm — 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.
Odbiór w Drukarni „Czytelnik” Nr 2”
B 119165

Mistrzostwa Europy w ocenie K. Hoffmana

W technice nie ma większych zmian ale jej opanowanie jest wspaniałe

BRUKSELA, 29.8 (specjalna obsługa API dla „Przeglądu Sportowego”)

KRES tzw. tajemnic technicznych minął bezpowrotnie. Mogliśmy się o tym najlepiej przekonać właśnie na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Brukseli. Każdy ruch jest obecnie naukowo analizowany, tak że jego uzasadnienie znajdujemy w prawach fizjologicznych i fizycznych.

Okres partyzancki trenerskiej, okres zaszczepiania na nasz grunt „ostatnich nowości” mamy już poza sobą. Im więcej naszych trenerów wyjeżdżać będzie zagranicę w charakterze obserwatorów wielkich imprez, tym bardziej będziemy się utwierdzać w przekonaniu, że cudów nie ma i być nie może.

Przejdźmy z kolei do technicznych omówienia naszych spostrzeżeń.

SPRINTY

W biegach krótkich zawodnicy i zawodniczki radzieckie stosowały piękny rzut na taśmę. W biegu finałowym na 100 m Suchariw był na 99 metrów z pewnością czwarty, dzięki jednak rzutowi wysunął się o jedno, a nawet dwa miejsca w przód. Werdykt komisji sędziowskiej budził duże zastrzeżenia.

Pierwszy był bezwzględnie Francuz Bally, drugi natomiast Kiszka lub Suchariw. Zdjęcia robione aparatem tzw. „fotofinisz” nie uzasadniają zupełnie decyzji sędziów.

Wśród finalistów obu sprintów najnaturalniej i zarazem najlżej, a nawet można powiedzieć najbardziej majestatycznie pobił zwycięzca stu metrów Bally. Nasz Kiszka natomiast imponował nadzwyczajną dużą częstotliwością kroków — „szybką przekładnią”. Odpowiada to zresztą jego budowie (długi tułów, a stosunkowo krótkie nogi). Ma więc krok krótszy, lecz szybszy. Suchariw biegnie nieco ciężko i wydaje się, że nie jest obecnie u szczytu formy.

W biegu na 200 m czasy nie były nadzwyczajne. Stawczyk nawet w obecnej formie zająłby 4 lub 5 miejsce.

ZATOPEK I REIFF

W biegu na 10 km wyglądało na to, że padnie nowy rekord światowy. Dystans 4 km przebieł Zatopek w czasie 0 45 sek. lepszym niż 4 sierpnia w Finlandii, kiedy ustanowił fantastyczny rekord świata na tym dystansie. Tym razem prawdopodobnie tempo było jednak za ostre, właśnie na początkowych 4 km, gdyż półmetek minął on już w tym samym czasie co w Finlandii, a zatem 14:37. Drugie 5 km było wolniejsze o 9 sekund.

Zatopek i Reiff reprezentują dwa całkiem różne typy biegaczy. Styl Zatopeka nie jest tak piękny, jak Reiffa. Zatopek nie prostuje całkowicie w czasie biegu nogi zakrocznej (odpychającej), ani w kolanie, ani w biodrze tak, jak to czyni Belg. Czechosłowak biegnie krokiem przykurczonym. Mógł ktoś postawić hipotezę, że krok ten jest mniej męczący. Zatopek jest jednak od Reiffa fizycznie silniejszy i wytrzymalszy. Koordynacja i współpraca jego serca i płuc oraz aparatu mięśniowego jest doskonała niż u Belga.

Zatopek na pewno na treningach przebiegł kilkakrotnie więcej kilometrów od Reiffa i dzięki temu przystosował lepiej swój organizm do olbrzymich wysiłków, jakich wymagają biegi długie.

CHODY NA ŻĄ

Bieg na 3 km z przeszkodami zakończył się przyjemną niespodzianką dla Czechosłowaków. Zwyciężył całkiem niespodziewanie Roudny w doskonałym czasie 9:05,4.

Wspólny trening z plotkarzami i długodystansowcami wydał owoce. Roudny wszystkie przeszkody poza rowem z wodą pokonywał jak plotkarz, i to plotkarz dobrej klasy. Widać było wyraźnie, ile przez to zyskiwał w porównaniu z innymi zawodnikami, którzy na przeszkodach wskakiwali.

W chodzie na 10 km zwyciężył Szwajcar Szwab, a na 50 km Włoch Dordoni. Byłoby rzeczą wskazaną, aby obie te konkurencje skreślono z programu imprez lekkoatletycznych. Pod względem estetycznym chód sportowy wygląda fatalnie. Jest to sztuczna forma ruchów, której w życiu nikt nie stosuje. Po co chodzić

w określony przez przepisy sposób, na przykład 10 km, kiedy można zupełnie dobrze ten sam dystans przebiec biegiem w czasie o wiele krótszym i z tym samym nakładem siły.

SKOCZKOWIE

Skok wzwyż pań wygrała Angielka Alexander, która skakała pięknym stylem „straddlem” (coś dla nas zych zawodniczek). Nogę odbijając przenosiła nad poprzeczką ugiętą w kolanie, a nie tak jak nasi skoczkowie — wyprostowaną. W czasie odbicia nadawała ciału widoczny ruch rotacyjny. Skok wzwyż mogła również wygrać zawodniczka radziecka Ganeker, która uzyskała ten sam wynik. Spośród 10 finalistek — 7 skakało stylem naturalnym, dwie „stradlem”, a jedna „kalifornijskim”.

Spośród finalistów skoku wzwyż natomiast żaden „straddlem” nie skakał. Zwycięzca Patterson stosował styl „kalifornijski”, przy czym nadzwyczaj silnie, gdyż kolano dochodziło prawie do klatki piersiowej, unosił nogę odbijającą. Wszyscy Szwedzi (Ahman — 193, Svenson —

190 i 10-boista Widenfeld — 196) stosowali styl nożycowy, przy czym charakterystyczny był u nich wydech nogi, prawie wyprostowanej w kolanie i wybitnie oporowe wybiecie z nogi całkowicie wyprostowanej. Główną pracę w chwili odbicia wykonywali prosto ze stawu biodrowego. Ahman poza tym ma bardzo długi i szybki rozbieg pod ostrym kątem.

Iljasowowi skoki nie wychodziły. Pamiętamy go wszyscy, kiedy w Polsce skakał pięknym stylem „kalifornijskim”. Obecnie przerzucił się na styl nożycowy.

W skoku w dal Adamczyk nie startował z uwagi na udział w 10-boju. Zwycięzca Bryngelsson (Isl.) skakał pięknym stylem piersiowym. Holender Wessels, który zajął drugie miejsce skakał kombinowanym stylem kuczo-nożycowym. Fikejz (CSR) mimo stosunkowo lekkiej wagi uzyskał swój normalny wynik. Wyniki pierwszej trójki: 732, 722 i 720 wskazały, że Adamczyk winien raczej był startować na mistrzostwach Europy w skoku w dal, a nie w 10-boju.

W skoku o tyczce najlepszą technikę i szaloną siłę wyprost ramion, reprezentował Szwajcar Scheurer, który podczas 10-boju ustanowił nowy rekord Szwajcarii, wynikiem 4.30.

Chwyta on tyczkę grubo poniżej poprzeczki i po zakończeniu wahała oraz skurczowej pracy ramion, ramiona te szybko prostuje. Po prostu w stojące ze stopami nie znaczenie tylko oddalonymi od tyczki, odbija się od niej pionowo w górę. Tego rodzaju praca ramion u innych zawodników była znacznie wolniejsza. Adamczyk wyniki swój uzyskał dzięki radom zwycięzcy tej konkurencji. Scheurer zwrócił mu uwagę, że w ogóle nie wykonuje wahała. Należy dodać, że wszyscy zawodnicy używali do skoków tyczek metalowych.

W trójskoku klasą dla siebie był Szezbakow. Drugi krok u wszystkich finalistów był długi. Szezbakow miał jednak bardzo długi i stosunkowo wysoki krok.

Okazuje się, że trójskoczek, aby uzyskać dobry wynik, musi się odbić od pierwszego kroku nie za wysoko,

nie może jednak skakać zbyt płasko, tak, jak np. u nas Kuźmicki — gdyż wówczas przyzwolonego wyniku nigdy nie uzyska. W świetle obserwacji brukselskiej Weinberg skacze stylowo poprawnie.

MIOTACZE

W kuli mężczyzn zwycięzca uzyskał 16,74. Mimo okazałej tuszy (ok. 110 kg) Huseby imponował nadzwyczajną sprężystością i szybkością wyrzutu. Po odciegnięciu prawej nogi natychmiast rozpoczynał pracę wyprostną. Praca była krótka, lecz szybka i silna. Rzutnia była bardzo dobra, podobnie zresztą, jak i skocznia.

W kuli kobiet zawodniczki radzieckie były klasą dla siebie. Górowały one przede wszystkim warunkami fizycznymi (waga i doskonałym opanowaniem technicznym). Bregulanka ma drobne tylko błędy stylowe, jest jednak za lekka, a przede wszystkim za wolna. Musi popracować nad szybkością.

Rzut dyskiem mężczyzn, jak było do przewidzenia, stał się łupem Włochów. Consolini silnie zbudowany i umięśniony, zwłaszcza w pasie biodrowym i dolnej części tułowia, imponował doskonałym stylem i regularnością. Każdy rzut wynosił ponad 51 m. Obaj Włosi wykonują obrót na nieznacznie tylko ugiętych nogach, gdyż dysk wyrzucają raczej siłą odśrodkową, aniżeli dzięki pracy nóg. Nic dziwnego. Consolini waży ok. 95 kg, a Tossi chyba 120. Po wyrzucie i przeskoku na prawą nową wykonują obaj jeszcze jeden obrót.

W dysku kobiet Dumbadze nie miała rywalek, przede wszystkim pod względem technicznym. Rzucała jej cechowała wspaniała dynamika i szybkość. Wszystkie jej rzuty były filmowane. Według fachowców technika Dumbadze nie ma sobie równej.

PŁOTKARZE

W biegach przez płotki wszyscy finaliści, a zwłaszcza zawodnik radziecki Litujew oraz Francuz Marie mają bardzo krótki lot nad płotkiem. Nasi zawodnicy w Polsce nie wyłączając najlepszych, wiszą zbyt długo w powietrzu, zamiast jak najszybciej lądować. W czasie biegu finałowego bieżnia była bardzo rozmożliwa i gdyby nie to Bulańczyk na pewno zająłby lepsze — o ile nie pierwsze miejsce.

W konkurencji kobiecej Blankers-Koen biegła tak jakby płotków w ogóle nie było. W każdym razie nie stanowiły one dla niej żadnej przeszkody. Czas lotu nad płotkiem był skrócony do minimum. Inna sprawa, że Blankers-Koen ma ok. 180 cm wzrostu.

NA zakończenie kilka słów o starterze. Starter w czasie biegów krótkich (bez krzyżów) ustawiony był prawie dokładnie z boku, natomiast podczas wypuszczania wszystkich pozostałych biegów stał z przodu i zarazem z boku w odległości od 15 do 30 m od startujących. Komendy podawał do mikrofonu na megafony, które znajdowały się tuż przy bieżni, w pobliżu zawodników siedzących w dolkach. Po komendzie — gotów, strzał następował dopiero po 3—5 sek. W biegach średnich i długich trzymał krócej, w biegach krótkich dłużej. W związku z tym starterzy nasi powinni pędzić rewizji dotychczasowy sposób wypełniania swej funkcji i natychmiast wprowadzić odpowiednie zmiany.

K. Hoffman

Bruksela stygnie po mistrzowskiej gorączce

BRUKSELA, 30.8 (tel. wł.).

BRUKSELA stygnie po mistrzowskiej gorączce. Wielki stadion w Heysel opustoszał. Złotki blura prasowe, atelier fotograficzne, tłumy wykupujące specjalne znaczki pocztowe, zwiędzający sportową wystawę. Tylko prasa poświęca jeszcze wiele miejsca mistrzostwom, interesując się szczególnie dwoma sprawami: startem radzieckich zawodników i pojedynkiem Zatopek — Reiff.

Bardziej obiektywne pisma uświadczają ogólną punktację, według której Związek Radziecki odniósł, jak wiemy, generalne zwycięstwo 112 punktami, mając 6 pierwszych miejsc, 5 drugich, 6 trzecich, 5 czwartych i 4 szóste.

Taki triumf jest przede wszystkim rezultatem hegemonii Związku Radzieckiego w lekkoatletyce kobiecej, która zdobyła aż 4 medale mistrzowskie.

NAJBARDZIEJ, oczywiście, zaimponował Brukseli z zawodników radzieckich — Szezbakow. Dawno nie widziano tu takiego trójskoczka, a Litujew mimo tylko drugiego miejsca na 400 m pł. notowany jest b. dobrze. Część prasy zauważyła jego zdumiewającą świeżość na finiszu. Ten młodzik chłopak zbliżał się energicznie do fenomenalnego Włocha, Filiputa, którego wynik na 400 m płotki — 51,9 klasyfikowany jest tu jako drugi po pięciu km Zatopeka. 400 m płotki i sztafeta męska 4x100 dały znakomite świadectwo radzieckiej lekkoatletyce. Znawcy bowiem wiedzą, że tylko wysoko usportowany kraj może osiągnąć takie sukcesy na tak poważnych zawodach i w tak trudnych dyscyplinach lekkoatletycznych.

KIEROWNICTWO ekipy radzieckiej oświadczyło nam, że w zasadzie jest ono zadowolone z osiągnięć na mistrzostwach. Radzieckie kierownictwo oraz zawodnicy poza zwycięstwami na bieżni, zdobyli już wiele doświadczenia.

— Obserwacje nad techniką lekkoatletyki startujących krajów przydadzą się nam w dalszej pracy — oświadczyli oni.

Zapytany o powód nieobecności rekordzisty Europy w pchnięciu kulą, Lippa, przedstawiciel Wszechzwiązkowego Komitetu KF, Kalinin, wyjaśnił:

— Nieobecność Lippa — to dla niego i dla nas strata prawdopodobnie 2 złotych medali, ale jego przyjazd kosztowałby go utratę roku studiów. Heino Lipp przygotowywał się w tej chwili do egzaminu licealnego w Tartu i nie mogliśmy podjąć decyzji, która mogłaby zła zaważyć na jego dalszej nauce.

DOWIEDZIELISMY się również od kierownictwa ekipy radzieckiej, że do Brukseli miała przyjechać wschodząca gwiazda sprintu ZSRR — 15-letnia zawodniczka Jurowa, która osiąga już na 100 m — 12 sekund, a na 200 m — 25 sekund.

Niestety, przed samym wyjazdem skaleczyła sobie poważnie nogę, wskutek czego musiała pozostać w kraju. Oczywiście, że jej udział zmieniłby wynik sztafety 4x100 i przysporzyłby więcej punktów w konkurencjach indywidualnych.

Najmłodszą zawodniczką ekipy radzieckiej jest Zybinia, licząca 19 lat.

KALININ jest zdania, że osobnym rozdziałem zawodów brukselskich był pojedynek Zatopek z Reiffem, zakończony fenomenalnym wynikiem Czechosłowaka 14:03,0.

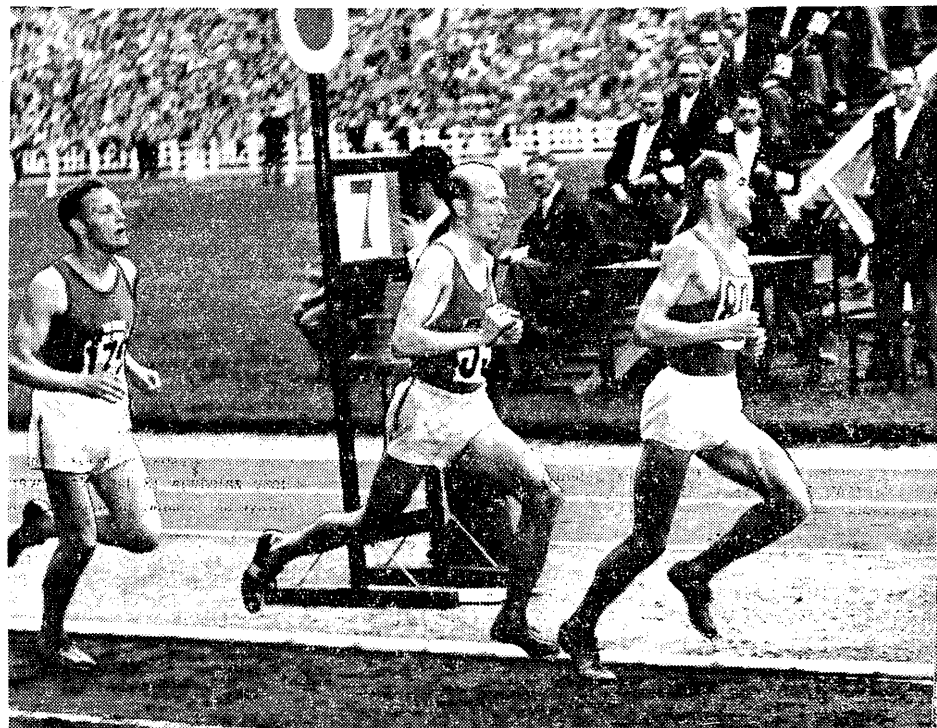
— Kraje Demokracji Ludowej mogą być dumne z tak niezwykle go lekkoatlety, jakim jest Zatopek, — powiedział Kalinin. Tylko wielkie zalety ciała i charakteru mogą wydać takie rezultaty.

W ILUSTROWANYM tygodniku „Sport Club” ukazał się artykuł Gastona Reiffa pod tytułem: „Brawo Zatopek”.

Opisując swą dramatyczną walkę z czechosłowackim przeciwnikiem — mistrz olimpijski pisze między innymi: „Nie wyobrażam sobie zwycięstwa bardziej prawidłowego i bardziej zdecydowanego, jak to, które Zatopek odniósł nade mną”.

E. TROJANOWSKI

Marie (Fr.) jest już pierwszy przed Lundbergiem (Szw.) Bulańczyk (na prawo) faworyt 110 m pł. pośliznął się na mokrej bieżni i skończył bieg na szóstym miejscu



Lord Burghley torpeduje...

BRUKSELA, 30.8 (tel. wł.).

S PRAWA pokoju — to polityka i wobec tego nie może być rozpatrywana na Kongresie...

Tak argumentował lord Burghley, razem z delegatem amerykańskim, torpedując wnioski o podpisanie Apelu Sztokholmskiego przez uczestników Kongresu w Brukseli.

Podczas obrad Kongresu Federacji Lekkoatletycznej, czechosłowacka delegacja na próżno starała się włączyć do porządku dziennego wniosek o podpisanie przez obecnych delegatów Sztokholmskiego Apelu walki o pokój. Prezydent Międzynarodowej Federacji sprzeciwił się włączeniu wniosku do porządku dziennego obrew statutowi, uniemożliwił prelegentowi czechosłowackiemu obronę swego stanowiska przed Kongresem.

W związku z tym skandalicznym incydentem, inspirowanym oczywiście przez USA, delegaci Bułgarii, Węgier, Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego wystosowali do poszczególnych państwowych związków i Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej pismo, informujące o powyższym fakcie.

Pismo przypomina jednocześnie, że przeciw również na obecnym Kongresie dyskutuje się i decyduje o sprawach tak politycznych, jak np. przyjęcie Niemiec Zachodnich, Japonii i Triestu do Federacji.

Przedstawiając obraz zniszczenia kultury fizycznej i sportu podczas wojny i znaczenia walki rzesz sportowych o pokój, delegaci krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego używają wszystkie narodowe związki sportowe Federacji do złożenia przez ich delegatów podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

E. Tr.

FINAŁ 5 KM W BRUKSELI

Reiff (drugi) biegnie jeszcze z uśmiechem na ustach, a Zatopek (pierwszy) wygląda, jakby już miał dość (po 2.200 m). Na mecie było więcej, niż odwrotnie. Zatopek skończył z uśmiechem, mając drugi czas na świecie w ogóle, Reiffa zemdlonego wyniesiono na noszach. Na 3 miejscu biegnie Fin, Makoela, który ukończył bieg na 4 miejscu

Serdeczne przyjęcie lekkoatletów przez posła R.P.

BRUKSELA, 29.8 (tel. wł.).

LEKKOATLECI polscy byli podejmowani na lampce wina u posła R. P. w Brukseli, Aleksandra Krajewskiego.

W niezwykle serdecznej atmosferze polscy lekkoatleci, trenerzy i kierownicy drużyny podzielili się swymi wrażeniami, doświadczeniami z przedstawicielami Poselstwa i Konsulatu oraz delegatami organizacji demokratycznych polskiego wychodźstwa w Belgii.

W ITAJĄC serdecznie polskich sportowców, minister pełnomocny Krajewski podkreślił duże znaczenie polityczne startu zawodników polskich na ziemi belgijskiej oraz instruktoryjne znaczenie takiej imprezy dla lekkoatletyki polskiej, żałując jednak, że zawodnicy nasi przybyli tak późno, już po rozpoczęciu mistrzostw.

E. T.

Polscy lekkoatleci zwiedzają Belgię

P OLSKY lekkoatleci dzięki uprzejmości posła RP w Brukseli, Aleksandra Krajewskiego, mieli możliwość zwiedzenia Belgii. Dwa samochody poselstwa zawiozły ich do Gandawy, weneckiej belgijskiej — Brugge oraz do perły wybrzeża belgijskiego — Ostendy.

W CZASIE defilady, która odbyła się podczas zamknięcia Igrzysk, Polacy szli na czoło. Mówiono, że tego rodzaju wyróżnienie Polaków było rekompensatą za nieobecność w czasie defilady podczas otwarcia mistrzostw.

W DNIU 1 września w Pałacu Sztuki, Tow. Przyjaźni Belgij-sko Radzieckiej organizację przyjęcie dla wszystkich tych, którzy chcą zawrzeć bliższy kontakt z zawodnikami radzieckimi.

KIEROWNICY drużyny polskiej po otrzymaniu fotografii z finiszu setki, oświadczyli, iż w dalszym ciągu nie mogą stwierdzić kolejności zawodników na mecie. Można tylko zgadnąć, że Bally był pierwszy...

